KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 18 CZERWCA 1931 ROKU Nr. 138.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Po cenach znacznie zniżonych poleca garnitury letnie sportowe e. t. c.

FIRMA STANISŁAW SŁAWIŃSKI. ⟷ **Dostawa w 48 godź.**

Sosnowiec, ul. Małachowskiego 23. tel. 8-45. 5581

Zmiany w Rządzie
PO USTĄPIENIU GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 17.6 (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że przejście gen. Składkowskiego do Min. spraw wojskowych nastąpi dopiero po przekazaniu urzędowania następcy, którym ma być wicepremjer płk. Pieracki. Bawi on obecnie na urlopie, a powrót jego spodziewany jest w końcu czerwca.

Jak przypuszczają wicepremjerem ma zostać obecny wiceminister skarbu płk. Koc.

Rokowania z ukraińcami
PRZEDSTAWICIELI BB.

WARSZAWA, 18.6 (Tel. wł.). Zarówno we Lwowie jak i w Warszawie toczą się poufne rokowania między przedstawicielami BB i ukraińcami.

W związku z tem utrzymują w kołach politycznych, że ustąpienie gen. Składkowskiego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych ułatwi porozumienie z ukraińcami.

W dniu 1 lipcu
STRAJK AUTOBUSÓW.

WARSZAWA, 17.6 (Tel. wł.). Pertraktacje, prowadzone przez właścicieli autobusów z Rządem nie doprowadziły do dodatnich rezultatów. Prawdopodobnie wię w dniu 1 lipca wybuchnie strajk autobusów.

Nieporozumienia
NA TLE DŁUGÓW WOJENNYCH.

LONDYN, 17.6. „Central News" donosi z Waszyngtonu, iż między ministrem skarbu, Mellonem i ministrem spraw zagranicznych, Stimsonem, powstały duże nieporozumienia na tle długów wojennych.

Stimson jest skłonny pod pewnemi warunkami zgodzić się na rewizję sprawy długów wojennych, natomiast Mellon kategorycznie odrzuca wszelką próbę kompromisu, aby nie powiększać deficytu w budżecie St. Zjednoczonych.

Przed podróżą do Europy różnice zdań miały być jednak wyrównane, aby obaj politycy występowali wobec rządów europejskich z jednolitym programem działania.

Gwałtowna demonstracja
BEZROBOTNYCH.

BERLIN, 17.6. W Moguncji doszło wczoraj do gwałtownej demonstracji bezrobotnych.

Z obawy przed ekscesami tłumu kupcy zamknęli sklepy i spuścili żelazne żaluzje. Tłum demonstrantów usiłował szturmować jedną z fabryk, gdzie ogłoszono strajk, lecz część robotników, wbrew uchwale komitetu strajkowego podjęła pracę. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami gumowemi. Jest wielu rannych.

Uszkodzony „Nautilus"
NAPRAWIA MASZYNY.

LONDYN, 17-6. Z pokładu „Nautilusa" telegrafują do „Daily Chronicle", że łódź podwodna holowana jest do portu Wueenstown w Irlandji.

Równocześnie kilku inżynierów pracuje nad uruchomieniem uszkodzonych maszyn. Praca ta potrwa około dwu dni, poczem „Nautilus" dalszą podróż odbędzie o własnych siłach.

Ś. † P.

MAKSYM CHMURKOWSKI

WŁAŚCICIEL DRUKARNI W KATOWICACH

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu 16 czerwca 1931 r. przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Św. Elżbiety w Katowicach przy ulicy Piłsudskiego do kościoła Marjańskiego na nabożeństwo żałobne nastąpi w piątek 19 b. m. o godz. 8 rano poczem na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Kolegów i Znajomych zmarłego w żalu nieutulona.

5687 **RODZINA.**

Ś. † P.

BALTAZAR JANICKI

Założyciel i Prezes Honorowy Ochotniczej Straży Pożarnej m. Sosnowca.

Zmarł dn. 16 czerwca 1931 r. w Sosnowcu.

W Zmarłym tracimy wzorowego i oddanego Straży Drucha. Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD I KOMENDA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ M. SOSNOWCA.

5685

Daleko idące oszczędności
Redukcja pracowników państwowych.

WARSZAWA, 17-6. W związku z ostatnią uchwałą Rady ministrów, obcinającą budżet do sumy 2 miljardów 450 miljonów złotych, rozeszły się wiadomości, że już w najbliższych tygodniach przeprowadzone zostaną daleko idące redukcje w całej machini państwowej.

Ponieważ zmniejszenie płac urzędniczych i nowe źródła dochodów nie wystarczają na pokrycie przypuszczalnego deficytu. trzeba znaleźć jeszcze nowych 200 miljonów oszczędności, rząd zamierza podobno zastosować metodę radykalnego zmniejszenia ilości etatów urzędniczych, przeprowadzając równocześnie reformę administracji.

I tak mówi się, że już 30 czerwca otrzymać ma wymówienie około 30 proc. urzędników monopolów. Zredukowany ma być znaczny odsetek urzędników kontraktowych w innych urzędach. Zamierzone jest podobno takie zwolnienie ze służby państwowej kobiet zamężnych, których mężowie pracują.

Pozatem przygotowywane są plany zmniejszenia ilości powiatów, sądów i ograniczenia szkół 7-klasowych do 4-klasowych, coby zmniejszyło liczbę potrzebnych sił nauczycielskich.

KRWAWE DEMOMSTRACJE W SZOPIENICACH
1 zabity, kilkunastu rannych.

W dniu wczorajszym komuniści na Śląsku chcieli zorganiwać coś w rodzaju marszu na Katowice. Rozrzucono wiele ulotek agitacyjnych, nawołujących do demonstracji. Zorjentowana jednak w sytuacji policja nie dopuściła do większych zgromadzeń. Jedynie w Bogucicach zebrał się tłum, składający się z około 300 osób, który próbował dostać się do środka miasta. Kordon policji zagrodził im drogę. Wówczas z tłumu poczęły padać wrogie okrzyki, poczęto rzucać kamieniami w policję, wreszcie padły strzały rewolwerowe. **Strzelano z okien domów i z za płotów.**

Policja dała salwę karabinową w górę. Gdy to nie pomogło, a **kilku policjantów zostało rannych,** dano salwę rewolwerową w tłum. **Jeden z demonstrantów został zabity, 2 ciężko rannych, kilkunastu lżej.**

W Szopienicach komuniści usiłowali zorganizować wiec na rynku, jednak policja szybko rozproszyła zgromadzonych, aresztując kilkunastu opornych.

ARMJA TREVIRANUSA
na pograniczu polskiem.

BERLIN, 17.6. Od dwu dni idą przez Berlin na wschód transporty mężczyzn w wieku poborowym.

Są to bataljony organizowanej przez ministra Treviranusa ochotniczej armji pracy, która zajmuje właśnie ustalone zgóry stanowiska wzdłuż granicy polskiej.

Rekrutacja ochotników przeprowadzona zossała we wschodnich i środkowych Niemczech z pomocą centrowych związków zawodowych. Plan kampanji opracowany został w urzędzie kanclerza Rzeszy, gdzie w roli komisarza obszarów wschodnich urzęduje Treviranus.

Taktyka rządu niemieckiego polega na znakomitem zaskoczeniu niemieckie opinji publicznej.

W najściślejszej tajemnicy udali się na Śląsk i do Prus Wschodnich przywódcy związków zawodowych oraz specjaliści od robót publicznych. W myśl planu zaakceptowano na poufnem posiedzenin rządu Rzeszy i Prus, służba pracy obrócona ma być na zbudowanie szeregu dróg strategicznych oraz zakładanie osad wzdłuż granicy.

Pierwsza partja obejmuje 30.000 rekrutów armji pracy. Umieszczani oni są na stanowiskach wzdłuż granicy polskiej.

Prócz ludowo-konserwatywnej grupy Treviranusa, która głównie opowiadała się za powyższem rozwiązaniem „kwestji bezrobocia", również centrum, a w szczególności osobiście kanclerz Brüning, opowiedziało się za planami, których autorem jest Hugenberg, a realizatorem Treviranus.

W ostatnich dwu dniach przejechało przez Berlin 20.000 ochotników, którzy już przybyli na miejsce. Pobierać oni mają żołd w wysokości 2 marek z urzędu pośrednictwa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz jedną markę z funduszów rządu Rzeszy, ponadto ekwipunek i wyżywienie.

W wykonaniu planu Treviranusa zamierzone jest osiedlenie w ten sposób na pograniczu Polski pół miljona mężczyzn.

Trzęsienie ziemi
W AFGANISTANIE.

LONDYN, 17.6. „Times" donosi, iż na północy od Kabulu wydarzyło się trzęsionie ziemi. Ofiarą katastrofy padło 15 zabitych. 50 domów jest zniszczonych.

Były student politechniki
ZŁODZIEJEM.

TORUŃ, 17-6. Od dłuższego czasu na linji kolejowej Toruń — Mokre — Jabłonowo grasowała nieuchwytna szajka bandycka, która dokonywała specjalnie napadów na niemieckie pociągi tranzytowe, grabiąc z nich większe przesyłki, jak tkaniny, obuwie, skórę itp.

Mimo ciągłych dochodzeń nie udało się natrafić na ślad szajki; dopiero onegdaj znaleziono opodal Rychnowa zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano znanego warszawskiego złodzieja Pomeranzenbauma. Fakt ten posłużył do wykrycia bandy, którą przyłapano w hotelu dworcowym w Kowalewie w liczbie 24 osób, przeważnie ze świata przestępczego stolicy.

Na czele stał niejaki Roman Zawadzki, były słuchacz politechniki warszawskiej, człowiek inteligentny, który zeszedł na bezdroża. Wszystkich członków bandy zaaresztowano, prócz Zawadzkiego, który zdołał zbiec.

Przed przyjazdem Paderewskiego do Polski

Pogłoski sanacyjne o jego politycznej misji.

Jak już pokrótce donosiliśmy, z przyjazdem Ign. Paderewskiego do Polski wiążą się rozliczne pogłoski polityczne, które z obowiązku dziennikarskiego należy zanotować. Okazuje się, że Paderewski ma być przyjmowany z wielką pompą. Na granicę ma wyjechać specjalny pociąg p. Prezydenta, na zamku w Warszawie będzie na jego cześć wydany raut, do Poznania na powitanie uda się premjer Prystor, a min Zaleski przerwie swój urlop, by wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona.

Na marginesie tej akcji pierwsza wypowiedziała się katowicka „Polonia":

Na tle zapowiedzianego przyjazdu p. Paderewskiego do kraju w ostatnich tygodniach szczególnie w Warszawie snuje się wiele domysłów i kombinacyj politycznych. P. Paderewski opuścił Polskę w grudniu 1919 r., gdy podał się do dymisji jako prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych. Wyjechał z Polski rozgoryczony i zniechęcony. Głównym jego przeciwnikiem w owym czasie był ówczesny naczelnik państwa p. Józef Piłsudski. Od tego czasu p. Paderewski tylko raz był w Polsce i to przed 7 laty. Bawił wtedy w Katowicach, entuzjastycznie witany przez ludność śląską i był gościem p. Korfantego. Piłsudczyzna przez cały czas aż do ostatnich czasów atakowała go w swych organach w właściwy jej nieprzyzwoity sposób, nie oszczędzając przytem nawet p. Paderewskiej. W ostatnich tygodniach ku ogólnemu zdziwieniu „sanacja" nagle zmieniła front przez swe urzędowe i półurzędowe organy zaczęła zamieszczać życzliwe wzmianki o p. Paderewskim...

...Obóz „sanacji moralnej" znalazł się w sytuacji **bez wyjścia**, snuje podobno najróżniejsze kombinacje, by się **ratować** przy pomocy p. Paderewskiego, którego wpływ zagranicą, a szczególnie w Ameryce jest bardzo wielki. Sądzimy, że kombinacje te zawiodą. Samo zaproszenie p. Paderewskiego na Zamek Warszawski jest aktem elementarnej przyzwoitości wobec męża, któremu Polska tyle zawdzięcza. Nie jest wykluczonem, że i wzgląd na Północne Stany Ameryki odegrał tu pewną rolę.

W kilka dni później **„Kurjer Łódzki"** przyniósł „ze sfer dobrze poinformowanych" wiadomość, iż

...w najbliższych dniach ma się udać do Paryża szereg wybitnych osobistości celem przeprowadzenia **rozmów z p. Paderewskim i zaproponowaniem mu wzięcia udziału w pracach rządu.** Dość wyraźnie mówi się o objęciu przez p. Paderewskiego **teki spraw zagranicznych.**

Takie wersje krążą uporczywie w sferach politycznych stolicy. Czy sprawdzą się — pokaże najbliższa przyszłość.

Pewne jest, że po przyjeździe p. Paderewski odbędzie **konferencję z p. Prezydentem Rzplitej oraz marszałkiem Piłsudskim.**

Razem z p. Paderewskim przyjeżdża do Polski ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu oraz **mąż zaufania prezydenta Hoovera,** który ma zbadać naszą sytuację wewnętrzną. Badanie to miałoby na celu ewentualną współpracę gospodarczą naszą ze Stanami Zjednoczonemi.

Również sanacyjne **„Echo Polskie"**, wychodzące w Warszawie, doniosło, że

w związku z zapowiedzianym przyjazdem do Polski pana Paderewskiego toczą się **w łonie rządu ożywione konferencje.**

Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach ma się udać do Paryża szereg wybitnych osobistości celem przeprowadzenia rozmów z panem Paderewskim i zaproponowania mu **wzięcia udziału w pracach rządu.**

Dość wyraźnie mówi się o objęciu przez p. Paderewskiego teki spraw zagranicznych.

Powtarza te pogłoski również krak. **„Il. Kuryer Codzienny"**, dodając, że w czasie swojego pobytu w Poznaniu w dniu 6 lipca odbędzie się w uniwersytecie uroczysta akademja, na której **Paderewski** ma wygłosić **„mowę o wielkiem znaczeniu politycznem".**

Trudno powiedzieć, ile pogłoskach prasy sanacyjnej jest prawdy, faktem natomiast jest, że obóz pomajowy zabiega usilnie o nawiązanie bliskich stosunków z Paderewskim, chcąc w ten sposób ratować swą sytuację.

Tymczasem Paderewski przebywa w Szwajcarji, po krótkim pobycie w Paryżu, gdzie zamiast dochodu z odwołanego koncertu ofiarował 100 tysięcy franków na Bratnią Pomoc studentów paryskich, budząc tą hojną ofiarą olbrzymi entuzjazm.

P. Paderewska prawdopodobnie nie będzie mogła towarzyszyć mężowi w jego podróży do Polski z powodu choroby, która zapowiada się na dłuższy okres.

20-lecie koronacji

JERZEGO V.

W dniu 22 b. m. przypada rocznica 20-lecia koronacji króla angielskiego Jerzego V.

Król Jerzy V wstąpił na tron w dniu 6 maja roku 1910. Koronacja odbyła się w Opactwie Westminster w dniu 22 czerwca 1911 roku.

Klęska szarańczy

W AFRYCE.

LONDYN, 17.6. Kolonja angielska w Afryce Kenia nawiedzona została klęską szarańczy, która zniszczyła około 20 miljonów hektarów. W okręgu Kisumu, gdzie znajdują się koloniści z Europy, szarańcza zniszczyła cztery urodzaju. Wielu prowincjom grozi głód

TRAGEDJA „SAINT PHILBERTA"

DOKŁADNY OPIS PRZEBIEGU KATASTROFY.

PARYŻ, 17-6. Dopiero teraz prasa paryska przynosi dokładny opis i wstrząsające szczegóły straszliwej katastrofy, której ofiarą padł statek „Philbert" i około 500 istnień ludzkich.

„STATEK — MUCHA".

Był to spacerowy t. zw. „statek-mucha", przeznaczony do wycieczek o 180 tonach pojemności i 30 metrach długości.

Wedle orzeczenia fachowców, statek mógł przewozić około 300 pasażerów.

Wycieczkę zorganizowało towarzystwo zwane „Soisirs" (Wywczasy), którego celem, jak nazwa wskazuje, było urządzanie rozrywek dla członków z okolic górnej Loary.

Statek odpłynął o godz. 6 rano z portu w Nantes, wioząc około 500 osób, i spokojnie przybył o 11 przed południem na wyspę Noirmoutier.

KAPITAN OLLIVE.

Statek prowadził kapitan Ollive, stary wilk morski, który życie spędził na morzach i oceanach i przeszedł już na emeryturę. Od lipca „Philbert" miał stale kursować między portem Pornic a wyspą Noirmautier, przyczem stałe dowództwo statku w tych kursach miano powierzyć właśnie emerytowanemu kapitanowi Ollive.

Otóż ten sam kapitan Ollive, na propozycję tow. „Soisirs", podjął się poprowadzić ten sam statek „Philbert" na wycieczkę dnia 14 czerwca w niedzielę.

Załoga składała się z 6 marynarzy, co zupełnie wystarczało w okolicznościach normalnych, ale nie w obliczu katastrofy.

Zarzuca się obecnie kapitanowi Ollive, że, jakkolwiek już przed południem morze było niespokojne i sporo wycieczkowiczów zapadło na chorobę morską, a popołudniu zerwał się wiatr południowo - zachodni i zanosiło się na większą burzę, kap. Ollive mimo to o godz. 5 popołudniu wyruszył w drogę powrotną, zamiast burzę przeczekać.

Coprawda sam został za to tragicznie ukarany.

W niespełna półtorej godziny po opuszczeniu brzegów spokojnej wysepki, nastąpiła katastrofa: około 500 ludzi, którzy rankiem dnia tego wyruszyli z domów w poszukiwaniu rozrywki, znalazło... śmierć na dnie morza.

Wśród nich także, podkpiwający sobie z „takiej" burzy i z „takiego" okrętu stary wilk morski, człowiek stary i żonaty, kapitan Ollive...

W CIĄGU MINUTY.

Dozorca tak zwanego „Semaforu", czyli posterunku sygnalizującego przybywanie statków, p. Franciszek Guillaume, obserwując płynący wśród wielkiej fali i szalonego szumu i hałasu nawałnicy morskiej statek „Saint Philbert" przez lornetę, zauważył odrazu niebezpieczne jego pochylenie się na prawy burt i przez parę minut śledził bieg parowca. Następnie, po odrwaniu się tylko na chwilę od szkieł i ponownem skierowaniu ich na statek, nie zobaczył już nic więcej na powierzchni fal, jak tylko zasuwającą widok mgłę. „Saint Philbert" zniknął już w bałwanach morskich. Guillaume niezwłocznie zatelefonował do syndykatu marynarzy w Pornic... Wysłany niezwłocznie na pomoc holownik „Pornic" zdołał tylko wyłowić zwłoki trzech kobiet, oraz żyjącego jeszcze mężczyznę, który, uczepiwszy się drzewa ze statku, zdołał utrzymać się tak na powierzchni. Niebawem nadpłynął drugi statek-pilot „Saint-Georges", który, schroniwszy się przed burzą u wybrzeży, czekał na jej przejście. Ten to mały parowiec zdołał ocalić jedyną łódź ratunkową, pozostałą z „Saint-Philberta" z 7 ocalałymi w niej rozbitkami, oraz młodą dziewczynę w podartej przez fale sukience. Dawała ona jeszcze słabe oznaki życia, ale pomimo zastosowanego niezwłocznie sztucznego oddychania, wkrótce oddała ona ostatnie tchnienie. Nazajutrz w poniedziałek zrana wyłowiono jeszcze 8 zwłok topielców. Z rozbitków ocalonych na łódce, która w chwili pogrążania się statku na dno morza oderwała się szczęśliwie od jego korpusu, znajdowało się 4 Francuzów, 2 Austrjaków i 1 Norweg.

Katastrofa, wedle relacji p. Guillauma, nastąpiła o godz. 6 min. 20 popołudniu i trwała niespełna 1 minutę.

TRAGICZNE PRZECZUCIA.

Jeden z ocalonych Francuzów, p. Pinguet, opowiada, co następuje:

„Znajdowałem się na statku „Saint-Philbert" z żoną. która wbrew woim jakimś intuicyjnym przewidywaniom zmusiła mnie prawie do pojechania na tę wycieczkę. Ponieważ fala zalewała nas na pokładzie, większość pasażerów przeniosła się na lewy burt statku, ażeby uniknąć przemoczenia. W tej właśnie chwili uderzyła na parowiec olbrzymia fala, pogrążając wszystkich w wodzie, za nią zaś druga, uderzając z taką siłą w okręt, że wywróciła go, zrzucając wszystkich tym razem do wody, w którą ostatecznie wciągnął resztę trzymających się kurczowo statku na jego tyle sam korpus parowca, pogrążającego się przodem w morzu. Nie wiem, czy upłynęła cała minuta od chwili wywrócenia się statku, aż do zatonięcia wszystkich. Pomimo szalonego szumu wiatru słychać było nieludzkie krzyki tonących. Fale rozłączyły mnie z żoną, zdołałem ją jednak dopaść i nadludzkim wysiłkiem utrzymywałem ją i siebie. jako doskonały pływak, przez godzinę całą na powierzchni, ale jakiś mężczyzna tonący chwycił się mnie tak rozpaczliwie, że nawpół zemdlony wypuściłem żonę z ramion i nieszczęśliwa poszła na dno z innymi. Sam zaś zdołałem dopaść łódki, która mnie ocaliła".

Inny ocalony rozbitek listonosz Berthy, stracił w katastrofie całą swoją rodzinę: matkę, dwie siostry i narzeczoną.

Tragicznie też brzmi opowiadanie uczenicy szkoły dentystycznej w Nantes, p. Berns, która pozostała na wyspie Noirmoutier z kilkudziesięciu innemi osobami, pomimo, że odpływający z powrotem wyśmiewali młode dziewczęta, że boją się one choroby morskiej. Była ona świadkiem rozpaczy tych, którzy w parę godzin po odpłynięciu statku „Saint-Philbert" dowiedzieli się o śmierci swoich najbliższych, z którymi dopiero co się rozstali.

Krwawa walka

O PODZIAŁ GRUNTU.

WILNO, 17-6. „Kurjer Wileński" podaje, że wczoraj na terenie gminy miekuńskiej, wskutek zatargu przy podziale gruntu pomiędzy mieszkańcami wsi Wierbuszki i Saduniszki, wynikł spór, który zamienił się wkrótce w zaciętą walkę.

Mieszkańcy wsi Wierbuszki w liczbie kilkudziesięciu osób, uzbrojeni w drągi, napadli na mieszkańców wsi Saduniszki, przyczem kilkunastu dotkliwie pobili.

Jeden z rannych, Juljan Michałowski, wskutek ciosu otrzymanego w głowę po przeniesieniu do domu zmarł. Winnych zabójstwa aresztowano.

O szkoły polskie

NA ŚLĄSKU CZESKIM.

MORAWSKA OSTRAWA, 17.6. — Ostatnio interwenjowała u ministra oświaty, dr. Derera, delegacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji, złożona z posłów do parlamentu dr. Buzka i Chobota oraz dyrektora gimnazjum polskiego Feliksa, w sprawie upaństwowienia niektórych polskich szkół prywatnych.

Minister Derer przyrzekł, iż kilku nauczycieli gimnazjalnych będzie przyjętych na etat, ponad to minister rozpatrzy życzliwie sprawę upaństwowienia polskiego gimnazjum prywatnego w Orłowej oraz kilku prywatnych polskich szkół wydziałowych i powszechnych.

Sprawę otwarcia polskich pareleleк przy czeskiej szkole handlowej minister obiecał potraktować również przychylnie.

Niemcy nie chcą płacić

RAT REPARACYJNYCH.

BERLIN, 17.6. Jak donosi „Lokal - Anzeiger" — o ile nie wytworzy się wyjątkowa sytuacja na rynku dewizowym, rząd niemiecki zgłosi odroczenie części spłat reparacyjnych w dniu 15 sierpnia. Praktycznie termin 15 każdego miesiąca dlatego wchodzi w rachubę, ponieważ są to terminy uiszczania rat Younga.

Zgłoszone 15 sierpnia moratorjum wejdzie w życie po trzech miesiącach, t. j. 15 listopada.

Odroczenie spłat odnosić się będzie do sumy 300 miljonów marek z płatnych ogółem 1.600 miljonów rocznie.

PO OBNIŻENIU BUDŻETU

O 400 MILJONOW ZŁOTYCH.

Minister skarbu p. Jan Piłsudski ogłosił dnia 16 b. r. w pismach obozu rządowego oświadczenie o budżecie na rok bieżący, w których powiedział:

— Podzielam całkowicie zdanie mego poprzednika, że jeśli wydatki całoroczne zredukujemy **poniżej 2.5 miljarda**, wówczas deficyt zagrażać nam nie może. W tej chwili stwierdzić mogę, że jest to wykonalne. Na ostatniej Radzie ministrów zapadła uchwała **zniżenia wydatków** na rok bieżący do wysokości 2.450 miljonów złotych.

Wobec tego, że uchwalony przez większość B.B. w Sejmie i w Senacie budżet przewiduje 2 miljardy 850 miljonów wydatków, uchwała Rady ministrów oznacza obcięcie wydatków o 400 miljonów.

W ten sposób raz jeszcze urzędownie stwierdzono, że stanowisko Klubu Narodowego, który stale i stanowczo oświadczał, że budżet, zbliżony do 3 miljardów jest za wysoki, było słuszne, a stanowisko Rządu i B.B., upierających się w uchwaleniu budżetu wysokiego, było niesłuszne.

Kolejno sprawdzały się wszystkie w tym względzie dokładne przewidywania i obliczenia Klubu Narodowego, nawołującego od kilku lat do zniżenia budżetu. Ostrzegał Klub Narodowy przed nadmierną wysokością poprzedniego budżetu 1930-31, już w czasie uchwalania preliminarza rządowego w końcu r. 1929 i w początku 1930, a po uchwaleniu 3-miljardowego budżetu stwierdzał, że okaże się on niewykonalny i że braknie około 200 miljonów, co się sprawdziło dokładnie, bo w dochodach przewidywanych zabrakło 290 miljonów, wydatki musiały być zmniejszone o 194 miljony, oraz powstał niedobór. Podobnie w czasie uchwalania obecnego budżetu, w końcu r. 1930 i w początku r. 1931, stale ostrzegał Klub Narodowy, że budżet wedle przedłożenia rządowego, znowu bliski 3 miljardów, bo wynoszący około 2 miljardy 886 miljonów (w ostatecznej uchwale około 2 miljardy 850 miljonów), nie będzie mógł być wykonany, a braki będą wynosiły już nie 200 miljonów, ale znacznie więcej, co obecnie się sprawdza całkowicie.

Trzeba tu zestawić oświadczenie p. ministra skarbu Jana Piłsudskiego z 16 czerwca 1931 r. z oświadczeniami p. prezesa Rady ministrów Józefa Piłsudskiego z 18 października 1930 r. w jednym ze słynnych wywiadów o budżecie w okresie wyborczym:

— Ja, pomimo względnie ciężkiego stanu, chciałbym iść z budżetem o **niezmienionej globalnej** sumie w porównaniu z tegorocznym, natomiast mój doradca finansowy, minister skarbu, nalega uporczywie, ażebym zgodził się na obniżenie budżetu... Uprzedziłem też panów ministrów, że naturalnie przy ostatecznej rozmowie odbędą się targi z p. Matuszewskim, że **ja będę szedł in plus**, a on in minus... Tak, że teraz w głowie mi ciągle tańczą cyfry przypuszczalnej cyfry globalnej...

Oświadczenia te stwierdzają, że to właśnie ówczesny prezes Rady ministrów marsz. Piłsudski upierał się, by budżet pozostał w wysokości bliskiej 3 miljardów, a obecnie okazuje się, że to było zupełnie nieuzasadnione i trzeba obcinać uchwalony już budżet o 400 miljonów.

Jest to tembardziej godne uwagi, że w wywiadzie z 28 września 1930 r. p. prezes Rady ministrów marsz. Józef Piłsudski powiedział:

— Rząd musi **przewidzieć dochody** państwowe na rok następny, ażeby, dopasowując się do nich, ułożyć wydatki... **Budżetować trzeba, zaczynając od dochodów...** System śmieszny sam w sobie przeczy właśnie głównej zasadzie, że **budżet musi być ułożony według dochodów**, a nie według wydatków.

Ładnie wyglądało stosowanie tej zasady. Okazało się bowiem, że bez względu na możliwości dochodów śrubowano budżet w wydatkach w górę ku 3 miljardom, a żądał tego właśnie p. prezes Rady ministrów. Odwrotne działanie niż zasada.

A trzeba stwierdzić, że ostrzeżenia Klubu Narodowego w czasie uchwalania ostatniego budżetu były tak dokładnie poparte, iż p. minister skarbu Matuszewski pod koniec uchwalania budżetu musiał stwierdzić w Senacie dnia 9 marca 1931 r.:

— Pesymiści oceniają możliwość naszych przyszłych **dochodów na 2.500 miljonów**... Zgadzam się, że i tę sumę można uważać za **przewidywanie niepozbawione pewnych podstaw realności**, aczkolwiek pesymistyczne... W takim razie **luka wynosiłaby około 350 miljonów...**

Dzisiaj okazuje się, iż Rząd musiał uznać w całej pełni, że... pesymiści mieli słuszność.

Kto jednak dopatrzeć się zdoła w takiem uchwalaniu budżetu za wysokiego, a potem obcinaniu jakiejś naprawy budżetowania w Polsce?

St. St.



HECA ANTYPOLSKA W MALBORGU.

Z okazji 700-lecia osiedlenia się zakonu krzyżackiego na ziemiach słowiańskich odbyły się w Malborgu demonstracje antypolskie, w których brał udział prezydent Rzeszy Hindenburg. Na ilustracji osławiony burmistrz Pawelcik wita Hindenburga u wrót Malborga.

Bolszewizm masoński w Hiszpanji

Aresztowanie prymasa i protest Watykanu.

Niezwykłe w całym świecie katolickim wrażenie wywołało aresztowanie przez policję republiki hiszpańskiej w miejscowości Guateljara prymasa Hiszpanji, arcybiskupa Segury, który — gdy zaczęto kościoły i klasztory w Hiszpanji — wyjechał do Francji i obecnie powrócił tajemnie do kraju, przekradłszy się przez granicę.

Aresztowanie prymasa Segury wywołało olbrzymie wrażenie w Rzymie. Ojciec św. wezwał natychmiast swych doradców, by omówić kroki, zmierzające do uwolnienia aresztowanego dostojnika Kościoła.

Nuncjusz papieski przy rządzie hiszpańskim otrzymał polecenie natychmiastowego założenia protestu u rządu hiszpańskiego przeciw aresztowaniu arcybiskupa Segury. W razie nieposkutkowania tego protestu Watykan poruszy wszelkie sprężyny i użyje wszelkich rozporządzalnych wpływów, aby skłonić rząd hiszpański do uwolnienia arcybiskupa.

Echa wykroczeń faszystowskich

w dniu Bożego Ciała.

Urzędowa włoska agencja Stefani podała, jakoby w związku z zakazem Ojca św. urządzenia procesyj Bożego Ciała i ku czci św. Antoniego Padewskiego przyszło do zaburzeń ludności katolickiej na Sycylji.

Z kół watykańskich wiadomość tą zdemaskowano. Według informacyj z powyższego źródła, do niektórych kościołów we Włoszech, zwłaszcza na Sycylji, usiłowały w dniu Bożego Ciała wtargnąć elementy faszystowskie, a nawet członkowie milicji, by siłą zmusić odbywające się wewnątrz kościołów procesje do wyjścia nazewnątrz, jednak ludność przeciwstawiła się i usunęła napastników ze świątyń.

Naogół jednak dzień Bożego Ciała minął we Włoszech spokojnie. Ludność zwłaszcza wiejska przeżyła dzień ten w wielkiem przygnębieniu i wielkie na nią wrażenie wywarł fakt że ulubione procesje Eucharystyczne w tym roku z rozporządzenia Ojca św. odbyły się we Włoszech nie pod gołem niebem, lecz w kościołach. W wielu wsiach procesje zostały urządzone poza kościołem dlatego tylko, że urzędy pocztowe poprostu nie wręczyły proboszczom odpowiednich zarządzeń władzy kościelnej.

Tymczasem jednak Mussolini dał hasło do stopniowego odwrotu. Zapowiedziana manifestacja studentów faszystowskich przeciwko Papieżowi została zakazana. Oficjalna nota, jaką sekretarjat stanu Stolicy Apostolskiej wręczył rządowi włoskiemu, nie pozostała bez wrażenia. Domagała się ona zadośćuczynienia za ekscesy i kary na przywódców antypapieskich manifestacyj. Na wiadomość, że manifestanci próbowali wedrzeć się nawet na teren państwa kościelnego, Ojciec św. powiedział:

— Jeżeli usuną nas z Naszego domu, będziemy się modlili w kościołach. A jeżeli usuną Nas również i stamtąd, to zejdziemy do katakumb, jak Nasi Poprzednicy — przed 1900 lat.

W międzyczasie wywiązała się żywa wymiana depesz a brat Mussoliniego oświadczył w „Popolo d'Italia", że przy dobrej woli załatwienie konfliktu będzie rzeczą lekką!

Dziś nie ulega już wątpliwości, że demonstracje były zainscenizowane bezpośrednio przez kierownicze czynniki partji faszystowskiej. Bierność policji nie da się inaczej wytłomaczyć. Przyczyną wywołania tych zamieszek była dążność dzisiejszych władców Italji do objęcia całego człowieka przez organizację faszystowską. Faszyzm chce mieć wszelkie kierownictwo w swoich rękach a więc i religijne, a na to kościół w żadnym razie zgodzić się nie może.



Traktat przyjaźni

MIĘDZY POLSKĄ A STANAMI ZJEDN.

Ambasador polski w Waszyngtonie Filipowicz i sekretarz stanu Stimson podpisali traktat przyjaźni między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.

Większość paragrafów traktatu stanowią kwestje gospodarcze i konsularne. Traktat ma ważne znaczenie w rozwoju przyjaznych stosunków politycznych i gospodarczych między obydwoma krajami.

Pomimo niepowodzenia

„NAUTILUS" WYRUSZY DO BIEGUNA

Pomimo przeszkód i licznych przeciwieństw w realizacji podróży Wilkinsa łodzią podwodną do bieguna, podróżnik dąży konsekwentnie do raz powziętego celu.

Obecnie funkcjonowanie motorów i steru „Nautilusa" znajduje się w takim stanie, że dalsza podróż bez przedsięwzięcia gruntownych reparacyj stała się wykluczona. Sir Wilkins zamierza **zatrzymać się w Londynie**, aby tam w warsztatach okrętowych przeprowadzić remont maszyn i zabezpieczyć swą łódź podwodną przeciw atakom żywiołów i wynikających z tego niemiłym niespodziankom.

Konstruktor łodzi podwodnej „Nautilus" inż. Lake, oświadczył, iż wypadek, któremu uległ „Nautilus", nie przeszkodzi kontynuowaniu ekspedycji polarnej do bieguna. Po rekonstrukcji uszkodzonych maszyn w Anglji, „Nautilus" kontynuować będzie wyprawę do bieguna.

Pierwszy zjazd higjenistów polskich

MIAST I WSI W GDYNI.

Wielkie zainteresowanie wśród higjenistów i działaczy samorządowych wywołał zjazd higjenistów polskich miast i wsi, organizowany w dniach 21 i 22 b. m. w Gdyni przez Warszawskie Towarzystwo Higjeniczne wespół z samorządową komisją zdrowia publicznego.

W pierwszych dniach obrad omówione zostaną kwestje organizacji samorządowej służby zdrowia (dr. Dietrich — Łowicz), sprawy nadzoru nad artykułami spożywczemi (prof. Karaffa-Korbutt, F. Kasperowicz, A. Sfarewicz — Wilno), sprawy przepisów budowlanych z punktu widzenia potrzeb higjeny samorządowej (dr. Łazarowicz — Warszawa) i t. d.

W drugim dniu zjazdu omówione będą sprawy miast portowych, a więc zapobieganie chorobom społecznym w miastach portowych (prof. Gantkowski — Poznań), organizacja władz sanitarnych portu i miasta portowego (dr. J. Batko — Chrzanów), zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w portach i miastach portowych (dr. Sęczyc — Warszawa), urządzenie techniczno-sanitarne w portach i miastach portowych (inż. Katkowski, inż. Rudolf — Warszawa) itd.

Popierajcie L. O. P. P.

Z DNIA.

NIEWESOŁA PERSPEKTYWA.

Były kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski po opuszczeniu fotela ministerjalnego zajmuje się publicystyką. Artykuły niedawnego ministra mają swoje specjalne walory, oparte są bowiem na najświeższej orjentacji w stanie gospodarki państwowej i na doświadczeniu.

W ostatnim swoim artykule, zamieszczonym w „Gazecie Polskiej" p. Matuszewski zadowolony jest z obcięcia budżetu do 2.450 milj. Snuje jednocześnie obraz najbliższej sytuacji kraju z obciętym budżetem. Sytuacja ta, mimo bojowego i bohaterskiego tonu artykułu, nie przedstawia się wesoło.

Oto co wynika z obcięcia budżetu.

Jestto wysiłek olbrzymi, wysiłek trudny i bolesny. Wykonanie tej decyzji wymagać będzie dalszego zmniejszenia świadczeń państwa na rzecz poszczególnych grup obywateli i pomnażania źródeł dochodowych skarbu. Wymagać będzie zmniejszenia „racji żywnościowej" dla każdego z Ministerstw, a przez nie i dla każdej dziedziny życia państwowego. Odczuje obcięcie budżetu nietylko Rząd i administracja państwowa.

Teraz z kolei obywatele muszą bez szemrania na swoich barkach dźwignąć tę cząstkę trudności, jaka na każdego z nas przypadnie. Nic nie pomoga tu skargi, narzekania, próby buntu. Pomóc tu może natomiast praca, oszczędność i wytrwałość — wytrwałość, oszczędność i praca. Nie należy przejmować się zbytnio trudnościami dnia bieżącego. Kto przeżył okres wojny — ten zna czasy postokroć gorsze, — czasy głodu, pożarów, nędzy i niewoli. Nie jest zbytnio ważną każda nasza dzisiejsza prywatna czy nawet rządowa trudność i przykrość.

Jeżeli świadom rzeczy, a przytem optymistycznie nastrojony b. minister przypomina czasy głodu wojennego, to nie trzeba być zdeklarowanym pesymistą. aby najbliższą przyszłość ocenić, jako niezwykle ciężką. W perspektywie mamy nędzę.

Pociesza nas jednak p. Matuszewski, że za to nagrodę otrzymamy po śmierci nie tyle w niebie, ile w historji.

Natomiast ważnem jest to, co kiedyś w krótkich paru wierszach napisze o tem historja. I w naszem ręku, w naszej odporności, w naszych wartościach moralnych, tkwi możność tego, aby wnuki nasze czytały kiedyś i uczyły się tych paru słów, że „Wielki Kryzys ekonomiczny lat 1929—193? Rzeczpospolita Polska przeżyła — nie naruszywszy podstaw swej waluty ani swej gospodarki budżetowej".

Wykonaniem swojej uchwały, Rząd wypełni w znacznej mierze treścią to jedno krótkie zdanie w przyszłym podręczniku historji Polski.

Autor artykułu nie wie, kiedy się kryzys skończy. Wierzy jednak, że jeszcze w tym dziesięcioleciu, bo w roku 193? Zatem ewentualnie może być jeszcze 8 lat, a może dłużej. Któż to wie?

Jedno tylko wiemy, że musimy zaciskać pasa. Obawiać się tylko trzeba, że wkrótce już nie będzie go na czem zaciskać.

Noir.

Raj gospodyń

I DZIEWCZĄT, UCZĄCYCH SIĘ ROBÓT KOBIECYCH.

Wczoraj odbyła się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia składu włóczki ze znakiem trójkąt w kole, firmy C. G. Schön w Sosnowcu. Aktu poświęcenia dokonał ks. J. Sobczyński w obecności przedstawicieli władz powiatowych, miejskich, przemysłowców i kierowniczek szkół żeńskich.

Skład mieści się w domu przy ul. 3 Maja 23 wprost dworca kolejowego. Jest to placówka, mająca na celu przedewszystkiem potanienie artykułu, a tem samem zwalczenie konkurencji zagranicznej. Włóczka z trójkątem w kole od czasu jej produkowania, to znaczy od r. 1929 cieszy się dużą popularnością i uznaniem wśród gospodyń i szkół, gdzie dziewczęta uczą się robótek. Tę popularność wykorzystują detaliści, którzy pobierają za włóczkę ceny nadmierne. Świeżo otwarty skład fabryczny będzie regulatorem cen detalicznych, a jednocześnie ułatwieniem dla osób, zajmujących się robótkami kobiecemi. Ułatwienie to polega na tem, że urządzenie składu jest takie, iż każdy łatwo może się zorjentować w jakości kolorów włóczki, będącej na składzie, co ma duże znaczenie dla wybrednych pań, długo nieraz szukających odpowiedniego koloru włóczki.

Firma C. G. Schön nie poprzestaje na tym jednym składzie, lecz już w najbliższym czasie otworzy cztery nowe składy, mianowicie w Rabce, w Zakopanem, w Katowicach i w Bielsku.

Nowa placówka zyska sobie niewątpliwie liczną klijentelę, czego jej życzymy w imię rozwoju przemysłu i handlu polskiego.

SENSACJĄ ZDROJOWISKA BARDEJOV, jest wrzące już w całej pełni życie na plaży, z której korzystają codzień napływający nowi kuracjusze. Całe Zdrojowisko tonie w powodzi kwiatów, balzamiczny zapach szpilkowych lasów, przepiękna pogoda, ściąga liczne rzesze kuracjuszów i szukających odpoczynku, którzy swym radosnym życiem sprawiają, że w całem Bardejovie panuje ruch jak w głównym sezonie. Uczucie pełnego zadowolenia potęguje i to, że tak sam pobyt jak i leczenie stara się Dyrekcja zdrojowiska uprzystępnić, niskością cen szerokim sferom publiczności. 5684

Bardejov Zdrojowisko [Slov.]

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 CZWARTEK	Dziś Marka M.
	Jutro Gerwazego M.
	Wschód słońca 3 m. 15.
	Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — „Postrach salonów".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA CZWARTEK 18 CZERWCA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 14.50 Komunikat gospodarczy (Warszawa). — 15.10 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.25 „Racjonalne odnowienie mieszkania" — wygł. p. Janina Ginett-Wojnarowicz (Warszawa). — 15.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.40 Wiadomości wojskowe dla wszystkich (Warszawa). — 16.50 „Ferdynand Ruszczyc — laureat Wilna" — wygł. prof. M. Morelowski (Wilno). — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 „Walka ze śmiercią" — wygł. prof. Wł. Sieradzki (Lwów). — 18.00 Recital p. Andy Kitschmann (śpiew). 1) Pieśń z XIII stulecia w opracowaniu F. Busonicgo, 2) Antonio Lotti: Arja (wiek XVII), 3) D. Scarlatti: Canzona (wiek XVII), 4) G. Bizet: Pastorale, 5) Ch. Gounod: Kołysanka, 6) E. Grieg: Taniec, 7) A. Dvorak: Pieśń słowacka, 8) H. Wolff: Piosenka o myszce, 9) R. Strauss: Pieśń o zimie, 10) F. Weingartner: Płotki i płoteczki, 11) E. Dohnanyi: Skrzypki, 12) C. Debussy: Chevaux de bois, 13) H. Proch: Warjacje: „Oh! stelle amate". — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Prof. Władysław Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej". — 19.50 Komunikaty harcerskie. — 19.55 Komunikat meteorologiczny (Warszawa). — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy) (Warszawa). — 20.10 Komunikaty. — 20.15 Uroczysta audycja ku czci Ad. Mickiewicza (Warszawa). — 21.30 Zradjofonizowana komedja Marjusza Maszyńskiego p. t. „Koniec i początek" z autorem w roli głównej (Warszawa). — 22.00 Irena Dehnelówna wygl. feljeton p. t. „Uśmiechy życia" (Warszawa). — 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (Warszawa). — 22.20 Koncert (Lwów). — 22.50 Komunikaty. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

× OD REDAKCJI. Redaktor T. Opiola wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

× W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ nieodżałowanej pamięci Baltazara Stanisława Janickiego zarząd Koła Polskiego Czerwonego Krzyża, którego zmarły był członkiem prosi wszystkich swych członków, by zechcieli wziąć udział wraz ze sztandarem P. C. K. w pogrzebie zasłużonego działacza w pracy Czerwonokrzyskiej, który się odbędzie dnia 18 bm. o godz. 7 wieczorem.

× ZARZĄD POW. KOŁA L. O. P. P. W GRODŹCU zawiadamia o ogólnem zebraniu, które odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 20 w „Sokolni". Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków. Sprawy b. ważne.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek dnia 18 b.m. „Wesoła wdówka o godz. 20-ej.

Piątek dnia 19 b.m. „Tosca" występ Zamorskiej i Hołyńskiego o godz. 20-ej.

Sobota dnia 20 b. m. „Wesoła wdówka" o godz. 20.

Niedziela dnia 21 b. m. „Nieuchwytny" o godz. 20-ej.

Zawody konne

23 P. A. P.

W dniu 13 bm. odbyły się w 23 p. a. p. w Będzinie zawody konne, urządzone z okazji zakończenia 9-miesięcznego okresu ujeżdżania podjezdków. Na program zawodów złożyły się: jazda wzorowa (próba ujeżdżania) oraz konkurs hippiczny złożony z 10-ciu przeszkód do metra wysokości i dwa metry szerokości (próba w skokach).

Do zawodów stanęło 15 koni, dosiadanych przez oficerów 23 pap., które w bieżącym roku zostały przygotowane z zakresu pierwszej części ujeżdżania, pod kierunkiem instruktora jazdy konnej por. Gorączko Jana. Poszczególne próby zawodów wykazały wysoką klasę oraz doskonałą formę tak jeźdźców, jak i koni.

Nagrody, które zwycięzcom wręczyła pani pułkownikowa Rarogiewiczowa otrzymali: ppor. Korolkiewicz Jan na klaczy „Zazula", por. Malewski Zbigniew na wał. „Tajfun", kpt. Solak Stanisław na wał. „Wampir".

Zawodom przyglądała się z zainteresowaniem liczne zebrana „Rodzina Wojskowa" oraz wprowadzeni goście, przy dźwiękach orkiestry.

× PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Dąbrowie podaje do wiadomości swych członków i sympatyków Stowarzyszenia, że jako dalszy ciąg uroczystości, związanych z uczczeniem 40-lecia encykliki papieskiej „Rerum Novarum" — Stow. robotników chrześcijańskich w Warszawie, Chrześcijańskie Zjednoczenie zawodowe w Warszawie, Związek katolickich towarzystw robotników polskich w Poznaniu, Związek Stowarzyszeń robotników katolickich w Krakowie, Zjednoczenie zawodowe polskie w Poznaniu urządzają w dniach 28 i 29 czerwca rb. (w niedzielę i święto ŚŚ. Piotra i Pawła) pielgrzymkę do Częstochowy i wielki zjazd robotników z całej Polski.

Wyjazd z Dąbrowy w niedzielę o g. 5.40 rano, przyjazd do Dąbrowy o g. 9.43 wieczorem w poniedziałek. Koszta uczestnictwa wynoszą zł. 7.50 od osoby, bez noclegu i utrzymania. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat Stowarzyszenia, ul. Kościuszki 18, w dnie powszednie w godzinach od 6 do 8 wieczorem. Przy zapisie należy wpłacić tytułem zaliczki zł. 2, pozostałą zaś sumę w przeddzień wyjazdu.

Ostateczny termin zapisów upływa z dniem 22 czerwca rb.

× ZEBRANIE STRAŻY OGNIOWEJ GMINY OLKUSKO - SIEWIERSKIEJ. Tymczasowy komitet ochotniczej straży ogniowej w Strzemieszycach organizuje w dniu 21 bm. w sali domu p. Brandysa przy ul. Warszawskiej w Strzemieszycach zebranie, celem wyboru zarządu ochotniczej straży ogniowej gminnej. W zebraniu wezmą udział mieszkańcy wsi podległych gminie Olkusko-Siewierskiej, a mający nieruchomości na terenie Strzemieszyc, Czernic, Sulna, Przełajki i Jamek.

Coraz więcej

WOLNYCH LOKALI.

Czołowi przedstawiciele sanacji wiedzeni z braku pożyteczniejszych środków i wskazań na walkę z kryzysem gospodarczym, mają jeden tylko sposób, mianowicie t. zw. zaciskanie pasa Niestety, panowie ci zapominają, że najlepszym regulatorem wszelkich zjawisk jest życie samo, które bez rad i wskazówek, zmusza do popuszczania, względnie zacikania pasa.

Jednym z dowodów tego jest stale wzrastająca ilość wolnych lokali, zarówno mieszkalnych, jak i handlowych. Kupcy utrzymują, że rok bieżący będzie bardzo ciężki, to też nikt się nie chce angażować i w rezultacie zastój względnie zaciskania pasa.

Rzecz charakterystyczna, że chociaż na terenie Zagłębia ilość urzędników państwowych nie jest zbyt duża, kupcy twierdzą, iż od czasu obniżki pensyj obroty w sklepach znacznie się zmniejszyły, gdyż i prywatni urzędnicy wstrzymują się od kupna, lub też robią je w minimalnych rozmiarach.

Obecnie t. zw. odstępne za jakikolwiek lokal należy do historji, w Będzinie i Dąbrowie sami właściciele proponują jaknajdogodniejsze warunki, a mimo ti, brak reflektantów i coraz większa ilość mieszkań i lokali handlowych stoi pustką.

× ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTÓW. Dnia 14 bm. odbyło się zaprzysiężenie rekrutów 23 p.a.p. W nabożeństwie w kościele parafjalnym, które odprawił ks. proboszcz Peche, wziął udział cały korpus oficerski. Nabożeństwo dla żołnierzy wyznania prawosławnego odprawił w świetlicy pułkowej ks. kapelan rejonowy Rudyk. Nabożeństwo dla żołnierzy wyznania mojżeszowego odbyło się w miejscowej synagodze. O godz. 11 na placu sportowym pułku ustawiły się szeregi żołnierzy do przysięgi. Po odebraniu raportu od dowódcy oddziału i po przemówieniu ks. Nowaka odebrał tenże przysięgę od rekrutów wyznania rzymsko - katolickiego. Prawosławnych zaprzysiężył ks. kapelan rejonowy Rudyk, szeregowych wyznania mojżeszowego podrabin tut. gminy żydowskiej. Po przysiędze przemówił krótko do żołnierzy dowódca pułku, podnosząc znaczenie dnia przysięgi dla żołnierza obywatela, poczem odebrał defiladę.

× CZY NIEMA NA TO SPOSOBU! Niemal codziennie otrzymujemy liczne skargi w sprawie polewania ulic w Będzinie, gdzie dzięki istnieniu wodociągu miejskiego polewanie ulic nie nastręcza żadnych trudności, natomiast sposób polewania wywołuje ogólne skargi i oburzenie wśród przechodni. Chodzi o to, że polewający pozwalają sobie na niedopuszczalną zabawę i złośliwe figle przy polewaniu ulic, gdyż nietylko oblewają bezceremonjalnie przechodni, lecz bywają nawet wypadki, że oblewa się wodą jadących tramwajami. W Będzinie, gdzie woda ma duże ciśnienie, jak również z uwagi na duży ruch pieszy i kołowy, polewanie powinno się odbywać w sposób oględny, tymczasem dozorcy postępują tak, jakby na ulicach był pożar, przyczem oblanie kogoś wodą wywołuje u nich paroksyzm małpiej wesołości. Jeżeli ktoś ośmieli się zwrócić panom tym uwagę na niewłaściwość ich postępowania, zostaje obsypany gradem klątw, obelg i wymyślań. Czy istotnie niema sposobu na ukrócenie tego rozwydrzenia i karygodnej samowoli, wywołującej ustawiczne skargi i oburzenie ludności.

Projekt budżetu m. Będzina

na r. 1931-32.

Długotrwałe i męczące narodziny budżetu Magistratu m. Będzina poprzedziły zapowiedź o niezmiernie krytycznym stanie finansów miejskich, o konieczności oszczędzania, aby ulżyć trudnej doli płatników.

Budżet na r. 1931-32 nie potwierdza żadnej z tych pogłosek.

Gdy idzie o stronę dochodową, to **dochody zwyczajne zapreliminowano prawie w tych samych rozmiarach, jak poprzednio.**

Mianowicie na r. 1930-31 projektowano dochody w kwocie 2.065.980 zł., w roku bieżącym pozornie na 1.978.769; jeżeli jednak zważyć, że za oświetlenie miasta zmniejszono sztucznie wydatki o 29.988 zł., a temsamem o takąż kwotę zmniejszono i dochody miejskiego zakładu elektrycznego, to faktyczne dochody do porównania należy przyjąć w sumie zł. 2.008.757 zł., co od poprzedniego budżetu różni się tylko o 57.223 zł., czyli o 2,8 proc.

Jeżeli porównać spadki dochodów notowane obecnie w innych samorządach, a wynoszące 20—30 proc., trzeba stwierdzić, **że Będzin znajduje się w wyjątkowo wygodnej sytuacji.**

Tajemnica takiego stanu rzeczy kryje się w tem, że dochód Magistratu nie jest oparty wyłącznie na podatkach.

Polityka gospodarcza samorządu m. Będzina zmierzała w kierunku wytworzenia samodzielnych źródeł dochodowych. Troską władz samorządowych było powiększanie majątku, który dawałby następnie dochody kasie miejskiej. I jeżeli tam ktoś z przerażeniem opowiadał, że miasto Będzin jest zadłużone na dwa miljony złotych, to trzeba obecnie stwierdzić, że **dochód z majątku miejskiego, przedsiębiorstw i z opłat za korzystanie z urządzeń komunalnych zaprojektowany jest w pięknej kwocie 572.768 zł., co stanowi 29 proc. całego budżetu zwyczajnego.** Takim dochodem nie może się poszczycić żaden z okolicznych samorządów. Dochodowość z majątku miejskiego zajmuje coraz więcej decydującą pozycję w budżecie m. Będzina, bo gdy w r. 1928-29 stanowiła 20,8 proc. budżetu, to w r. 1930-31 zapreliminowana była na 23,4 proc., a obecnie dosięgła już 29 proc.

Przyrost dochodów z majątku miejskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym przewiduje się w kwocie 125.998 zł., co wyrównywa niedobory powstające ze zmniejszonych wpływów podatkowych.

Mimo tak korzystnej sytuacji Magistrat nie uwzględnił, że czasy są ciężkie i nietylko nie zmniejszył obciążeń podatkowych, lecz przeciwnie wprowadził dwa nowe podatki i to inwestycyjne — w postaci 25 proc. podatku od nieruchomości i podatku inwestycyjnego w kwocie 60.000 zł.

Jeżeli uwzględnić, że w roku ubiegłym dochody budżetu zwyczajnego zaprojektowane były na 2.065.980 i podatki inwestycyjne na 58.000, to obciążenie **1 mieszkańca wynosiło w roku ubiegłym zł. 47 gr. 20.** Obecnie dochody budżetu zwyczajnego zaprojektowane są na 2.008.757 zł., zaś obciążenie podatkami inwestycyjnemi 200.250 zł. (państwowy fundusz dróg. 50.000 zł., kopalń węgla 32.000 zł., 25 proc. od nieruchomości 47.000 zł., inwestycyjny 60.000 zł., dopłata na budowę nowej ulicy 11.250 zł.) — stąd obciążenie **na 1 mieszkańca wynosi teraz zł. 49 gr. 08.**

W tem zestawieniu trudno jest dopatrzeć się zrozumienia dla ciężkiej sytuacji ekonomicznej, jaką przeżywa kraj, aczkolwiek zdawałoby się mogło, że sfery kierownicze Magistratu m. Będzina z racji stosunków z Izbą handlowo-przemysłową wyjątkowo lepiej są zorjentowane co do rozmiarów kryzysu i z tej racji powinny były dać temu należyty wyraz przy wymiarze obciążeń podatkowych.

Wydatki **budżetu zwyczajnego zaprojektowane są w rozmiarach mniejszych, bo w kwocie 1.819.694 zł.; w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki są zaprojektowane o zł. 246.286 mniejsze.** Mylilby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że przytoczona oszczędność **wynika ze zmniejszenia rozrzutnej gospodarki poprzedniej.**

Na zmniejszenie wydatków wpłynęły następujące okoliczności:

1) fikcyjnie zmniejszono opłatę za oświetlenie ulic o 29.988 zł. na niekorzyść miejskiego zakładu elektrycznego,

2) wodociągi m. Będzina w roku ub. jako pierwszym roku istnienia, były zapreliminowane deficytowo na zł. 39.200; po roku istnienia okazało się, że wodociągi nietylko nie dadzą strat, lecz że dochód jest zapewniony,

3) zarządzenie Ministerstwa spraw wewn. zmniejszyło wydatki na pensje i remuneracje pracowników o zł. 45.000.

Wyżej przytoczone oszczędności są bądź fikcyjne, bądź też powstały z nakazu. Ten dział oszczędności nie może być poczytywany na korzyść obecnych władz miejskich.

Natomiast z inicjatywy władz miejskich zmniejszono wydatki:

w szkolnictwie o 47.914 zł.,
w lecznictwie o 50.252 zł.,
w kulturze i sztuce o 15.000 zł.

Nie zamierzam się wgłębiać w oszczędności na oświatę, zaznaczam tylko, że wydatki na kulturę i sztukę przewidziane są w kwocie 1.550 zł.!!! Co zaś dotyczy przypuszczalnych oszczędności na lecznictwie, to wydaje się mi, że wzrastająca nędza nakazywałaby raczej przewidywać zwiększenie tych wydatków i myślę, że życie rozsadzi zaprojektowane oszczędności na ratowaniu zdrowia ludzkiego.

Tak oszczędzony budżet zwyczajny ma dać nadwyżki 159.083 zł., która powinna być użyta w pierwszej linji na pokrycie niedoborów lat poprzednich.

Budżet nadzwyczajny oparty jest na podatkach inwestycyjnych w przytoczonej wyżej łącznej kwocie 200.250 zł., subwencje mają dać 87.545 zł., zaś z zaległych czynszów od Sejmiku za używanie budynku szpitala i od władz wojskowych za używanie budynków koszar oczekuje się wpływu 319.945 zł.

Najpewniejsze są podatki, chyba żeby nie dopisały...

Subwencja na budowę szkoły jest przewidziana bardzo mizernie, bo tylko w kwocie 20.000 zł., chociaż o potrzebie tej szkoły robi się tyle krzyku, więc zdawałoby się, że ustosunkowany komisarz rządowy większą pomoc na tak palący cel uzyska.

Dochody z zaległych czynszów mogłyby się stać realnymi, gdyby nie to, że uzyskanie tych kwot wymaga zdecydowanego stanowiska w obronie interesów samorządu. Obie sprawy znajdują się w procesie sądowym, a władze komisaryczne nie wykazują energji, aby te źródła jaknajprędzej udostępnić dla miasta.

W tych warunkach strona wydatkowa budżetu nadzwyczajnego staje się tylko ładną powiastką.

A. MICHAEL.

Apel do społeczeństwa

w sprawie pomocy powodzianom w Wileńszczyźnie.

Niedawna powódź w województwach: Wileńskiem, Nowogródzkiem i Białostockiem wyrządziła olbrzymie straty, wynoszące przeszło 6 miljonów zł.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnej sytuacji Rząd nie może przyjść dotkniętej powodzią ludności z należytą pomocą i dlatego konieczna jest pomoc całego społeczeństwa. W tym celu potworzyły się wszędzie komitety pomocy dotkniętym klęską powodzi. W związku z podjętą akcją główny komitet społeczny wydał odezwę następującą:

W okresie ogólnego ciężkiego kryzysu gospodarczego znaczną połać naszego państwa nawiedziło wielkie nieszczęście. Województwa Wileńskie, Nowogródzkie i część Białostockiego uległy strasznej powodzi. Całe miasteczka, osiedla i wsie znalazły się pod wodą. Tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową, tracąc cały swój dobytek, niezliczona ilość mostów i dróg, wybudowanych z takim trudem, jest zniszczona — ten ubogi kraj poniósł miljonowe straty.

Ziemie te z tem większą tragedją i rozpaczą patrzą na straszne dzieło zniszczenia, gdyż nędza, głód, ruina i choroby były ich udziałem przez długi szereg lat wojny światowej, następnie polsko-bolszewickiej, które toczyły się na tych ziemiach, siejąc spustoszenie i powodując całkowity upadek życia gospodarczego. Na dobitkę wszystkiego Ziemię Wileńską przez kilka lat ostatnich stale nawiedzał wielki nieurodzaj. Pomimo to ziemie te pod rządami polskiemi szybko dźwigały się z upadku i rozwijały się ekonomicznie i kulturalnie.

Dziś znowu przyszły dni smutku i rozpaczy dla mieszkańców tych ziem, tak drogich sercu każdego Polaka, gdyż od wieków stanowiły one mur ochronny od Wschodu, dały Polsce tyle dowodów swej miłości dla wspólnej macierzy Rzeczypospolitej, będąc jednocześnie kolebką największych synów naszego Narodu.

Miłość i jedność obywateli jest siłą każdego państwa.

W tak ciężkiej, tragicznej chwili dla naszych ziem kresowych niech cała Polska da dowód miłości i współczucia dla swych współobywateli, których straszny żywioł uczynił nędzarzami, niech da dowód zrozumienia, że w jedności i braterskiej wzajemnej pomocy w chwilach ciężkich leży wielka i świetlana przyszłość Polski.

Niech każdy obywatel Rzeczypospolitej ze wszystkich jej zakątków, niezależnie od swego stanowiska społecznego, przyjdzie z pomocą powodzianom Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Grodzieńszczyzny.

Na terenie Zagłębia zbiórka na rzecz powodzian odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy Zagłębia poprą szlachetną akcję i nie odmówią ofiar na pomoc dla naszych braci kresowych, tak okropnie dotkniętych klęską żywiołową. Ofiary na rzecz powodzian można również składać w oddziałach Polskiego Czerwonego Krzyża, w Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie, oraz w Administracji i oddziałach naszego pisma.

Tajemnica morderstwa

ś. p. Kowalskiego niewyjaśniona.

Tajemnica morderstwa kierownika warsztatów państw. szkoły rzemieślniczej w Olkuszu śp. Ignacego Kowalskiego, zamordowanego o północy z soboty na niedzielę we własnem mieszkaniu, do dnia dzisiejszego nie została wyjaśniona.

Zatrzymany chwilowo najstarszy syn tragicznie zmarłego, Zenon, po wyjaśnieniu pewnych okoliczności (jak donosiliśmy — w czasie wypadku był on poza domem) został zwolniony.

O istotnie śmiałem zabójstwie ś. p. Kowalskiego krążą po Olkuszu najfantastyczniejsze wersje.

Okoliczności, jakie towarzyszyły tej zbrodni, nie wskazują, by było to morderstwo polityczne, a tembardziej rabunkowe, gdyż wiadomem było ogólnie, że po wybudowaniu willi ś. p. Kowalski nie miał gotówki, a zresztą zbrodniarz nic nie zabrał w czasie napadu.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest energicznie.

Pijcie zdrowotną herbatę Matte Paraná

Otrzymać można: Skład apteczny Joskowicz i Lancman w Sosnowcu, Modrzejowska 19. 565

Pogrzeb ofiary tajemniczej zbrodni odbył się przy licznym udziale ludności Olkusza w dniu 16 bm. o godz. 6 popołudniu. Rada miejska, nauczycielstwo i uczniowie szkoły rzemieślniczej oraz Stowarzyszenie rzemieślniczo-przemysłowe złożyły wieńce. Nad otwartym grobem żegnali ś. p. Kowalskiego p. dyrektor Majewski w imieniu szkoły i p. Barczyński w imieniu Stowarzyszenia rzemieślników.

Rewolwer, nóż i kij

ARGUMENTEM W WALCE.

W nocy z 15 na 16 bm. między mieszkańcami Klimontowa Holewniakiem Stanisławem i Madejem Józefem, którzy byli podchmieleni, wynikła sprzeczka, w trakcie której Holewniak postrzelił Madeja z rewolweru w okolicę ramienia. Rannego przewieziono do szpitala.

Dnia 16 bm. na podwórzu domu przy ul. Okrzei 16 w Dąbrowie na tle zatargu o mieszkanie wynikła bójka między Kazimierzem i Władysławem Górskimi (właściciel domu i syn jego) z jednej, a lokatorami Stanisławem i Bolesławem Wilkiem z drugiej strony. W trakcie bójki Władysław Górski ugodził Stanisława Wilka nożem w szyję (kręgosłup). Wilka przewieziono do szpitala w stanie ciężkim, gdyż skutkiem uszkodzenia słosu pacierzowego, uległ on sparaliżowaniu, zaś Górskiego aresztowano.

Dnia 16 bm. w czasie pracy w kuźni na folwarku Gzichów w Będzinie wynikła sprzeczka między Wróblem Władysławem (Grodziec) i Wesołowskim Wojciechem (Będzin, Gzichowska 3), w wyniku której Wróbel uderzył Wojciechowskiego kilkakrotnie w głowę jakimś tępym przedmiotem, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Wróbel po dokonaniu tego czynu zbiegł.

× **POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ** pow. Będzińskiego odbędzie się dziś o godz. 18 w lokalu przy ul. Małachowskiego 22. Na porządku dziennym sprawa dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa.

× **WYSTAWA ROBÓT RĘCZNYCH** uczenic gimnazjum żeńskiego J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie (Kołłątaja 33) otwarta zostanie na przeciąg 2 dni: 21 i 22 bm. Zwiedzać można od godz. 11—13 i od godz. 16—19. Wejście dla dorosłych 23 gr., dla młodzieży 10 gr. Czysty dochód przeznaczony na Koło samopomocy im. E. Stanka uczenic gimnazjum. Wejście na wystawę Kołłątaja 33 III p. front.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Ryszard Sz...ski w Grodźcu: Zgadzamy się z Panem w ocenie sytuacji, lecz tworzenie komitetów wydaje się nam niemożliwe.

U LEKARZA.

Pewien Szkot zachorował. Mówiono mu, że głośny lekarz, do którego zamierzał udać się po poradę, bierze pięć dolarów za pierwszą wizytę, a dwa dolary za każdą następną, poszedł tedy do niego i powiada:

— Oto jestem znowu, panie doktorze!

Doktór odpowiedział: — Przecież ja pana widzę po raz pierwszy w życiu!

— Jakto? — spytał Szkot, udając zdumienie. Przecież przed tygodniem zgłosiłem się do pana po poradę.

— Ach, tak! zastanowił się doktór. Zupełnie o tem zapomniałem. No i jakże się pan czuje?

— Bardzo źle, panie doktorze, bardzo źle, odparł skwapliwie chory, zadowolony, że udało mu się wyprowadzić w pole lekarza i podał mu prędko dwa dolary. — Nadal czuje się pan źle? mruknął doktór ze współczuciem, chowając dolary do kieszeni. Niechże pan jeszcze przez tydzień stosuje kurację, którą panu przepisałem.

Zapisujcie się do P.M.S

Kronika Zawiercia.

Pożar w Zawadzie.

W niedzielę 14 bm. o godz. 7 wieczorem wybuchł pożar w posesji Jana Boronia we wsi Zawada, gm. Żarki.

Pastwą płomieni padły: dom mieszkalny z urządzeniem i sprzętami, obora, sad owocowy, różne zapasy oraz 600 zł. gotówki, mozolnie uciułanej na kupno nowej gospodarki przez pracującego w papierni Boronia. Straty wynoszą przeszło 5000 zł.

Prócz posesji Boronia spaliła się obok stojąca stodoła Jana Sumorka, a w niej żyto, narzędzia rolnicze, zapas drzewa itp. wartości 1500 zł.

Przejeżdżający wtedy szosą znany przemysłowiec, p. Klepacki z Częstochowy, zatrzymał się i wysłał swój samochód po straż do Złotego Potoka, gdzie właśnie odbywały się zawody straży z Częstochowy. Straż ta, przeważnie instruktorzy, przybyła pierwsza na miejsce wypadku, za nią przybyły straże z Przybynowa z kom. J. Majchrzakiem, z Wysokiej z kom. A. Wosiem, ze Złotego Potoku i Janowa z kom. Szpajdlem i z Choroni z kom. St. Czechowskim. Z braku wody nie udało się pożaru stłumić, jedynie umiejscowiono go.

Podczas pożaru odznaczyli się bohaterstwem sołtys Jan Zasoń, gospodarz Jan Skorek i robotnik z Żarek Stanisław Haras, którzy, widząc rozpaczającą i mdlejącą matkę z powodu pozostania w domu dwojga dzieci, nie namyślając się, skoczyli przez okno do ziejącego ogniem mieszkania, uratowali dzieci, zdołali jeszcze zabrać część pozostawionej gotówki.

Wśród ratujących zabrakło najbliższej straży, mianowicie z Żarek, czemu ogromnie dziwił się p. inspektor Plebanek. Dziwił się też, że we wsi niema studni. Nie wiedział zapewne o tem, że ludność wodę do picia musi czerpać z rowów i kałuż. Przed wyborami obiecywano, że studnia zbudowana będzie kosztem powiatu czy Sejmiku, ale po wyborach o tej i wielu innych obietnicach zapomniano. Przypomni się to dopiero przy następnych wyborach. Gdyby p. inspektor znał te obiecanki-cacanki, toby się jeszcze więcej dziwił.

Adwokat P. JAN KAZANSKI przeniósł swoją kancelarję do domu przy ul. Górnośląskiej 30 tel. 62. 5692

× DZIWNA JEDNOSTRONNOŚĆ. W numerze 22 żargonowej „Zaglembier Cajtung" ukazał się anons: „Notarjusz Wojciech Przesmycki, emer. Prezes Sądu Okr. w Lublinie, otworzył kancelarję" etc. Natomiast w żadnem piśmie polskiem pan notarjusz nie uważał za właściwe anonsu takiego pomieścić. Jeżeli pan notarjusz przypuszczał, że skaptuje sobie tem ludność żydowską, to się bardzo pomylił.

× NAPISY KOMUNISTYCZNE. Od kilku dni we wszystkich punktach Zawiercia na ścianach i parkanach widnieją hasła komunistyczne, wypisane kredą. Naliczyliśmy ich kilkadziesiąt, wśród nich napis na parkanie placu p. Policzkiewicza namalowany farbą już od pół roku rzuca się w oczy. I nie to dziwnem jest, że płatni naganiacze komunistyczni dają znać o sobie, ale to, że w państwie i mieście, gdzie robiono rewizje i konfiskowano odezwy narodowe w okresie wyborczym, teraz dniami na ulicach, w miejscach widocznych, można czytać napisy antypaństwowe. Nie widzą ich jakoś ci, którzy odrazu dostrzegą np. zebranie opłatkowe jakiejś organizacji narodowej...

Jakie to wywiera wrażenie na ludność, która wszystko obserwuje, nie trudno sobie wyobrazić.

× SPÓR... TYTANÓW. Wśród filarów tutejszej sanacji coraz częściej dochodzi do ostrych starć, których echa, mimo nakazów ścisłej tajemnicy, rozchodzą się po mieście. Zatargi i spory powstają zwłaszcza pomiędzy tymi, którzy już osiągnęli cel swój, sadowiąc się na ciepłych posadach, a tymi, co zostali w nadziejach wygórowanych zawiedzieni. Świeżo do zanotowania jest zajście gwałtowne pomiędzy nauczycielem gimnazjalnym p. Badowskim a urzędnikiem Magistratu p. Hummerem. P. Badowski, jak głosi doniesienie p. Hummera, uczynił niewłaściwe zarzuty w miejscu publicznem na zebraniu" panu Hummerowi. Tyle doniesienie. Fama głosi jednak, iż zajście miało posmak skandaliku.

× ZNÓW POMOGŁO. Nasza notatka o zaniedbaniu ubezpieczenia strażaków miejskich przez zarząd straży sprawiła swoje. Strażacy - ochotnicy zebrali po 50 groszy i zwrócili się do zarządu z prośbą o ubezpieczenie. Wtedy dopiero zarząd przypomniał sobie o swym obowiązku i dokonał ubezpieczenia na swój rachunek. Lepiej późno, niż nigdy. Niepotrzebnie jednak niektórzy gniewają się na „Kurjer Zachodni", bądź co bądź dzięki niemu mogą spełnić dobry czyn.

× PRZY ROBOCIE. Piotr Kucypera, ul. Tylna 27, podburzał do awantur bezrobotnych, zebranych przed PUPP., za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

Zjazd Stow. młodzieży męskiej

djecezji Częstochowskiej.

W Częstochowie odbył się VI zjazd delegowanych Stow. polskiej młodzieży męskiej, na który przybyło z djecezji częstochowskiej około 200 delegatów.

Po uroczystem nabożeństwie na Jasnej Górze, w sali różańcowej klasztoru rozpoczęły się obrady, które zagaił prezes Rady związkowej inż. Bartoszewski.

Na wstępie piękny referat p.t. „Radość życia" wygłosił p. Grzanka z Zawiercia. Dłuższe sprawozdanie ideowo-organizacyjne z działalności Związku za rok 1930 złożył ks. dr. Czajka, wykazując, że Związek liczył 61 Stow. młodzieży męskiej, w okresie sprawozdawczym zaś przybyło 10 (obecnie jest już 85 Stow.), ogólna liczba członków wynosi zgórą—2.000, w patronatach pracuje 349 osób, wykładów różnych odbyło się 336, stowarzyszenia posiadają 29 sztandarów, prenumerują zgórą 1.000 egzemplarzy różnych pism, posiadają 43 bibljotek z liczbą tomów 8.985, w Stowarzyszeniach istnieją sekcje: oświatowe, eucharystyczne, marjologiczne, misyjne, abstynenckie, śpiewacze, muzyczne, przysp. rolniczego, wych. fiz. i przysp. wojsk. — Sprawozdanie finansowe i komisji rewizyjnej złożył prezes inż. Bartoszewski, poczem po krótkiej dyskusji sprawozdanie przyjęto i udzielono zarządowi absolutorjum.

Program pracy na r. 1931 oraz budżet Związku w kwocie 14.000 zł. referował ks. dr. Czajka, projektując znaczne rozszerzenie działalności w różnych sekcjach, co uchwalono z zadowoleniem.

Następnie dokonano wyborów władz. Do rady związkowej weszli, między innymi, pp.: dr. Bilik z Sosnowca, hr. Sągajłło z Niemiec, inż. Weber z Dąbrowy, dyr. Szymański z Zawiercia, a do komisji rewizyjnej p. W. Łukasiewicz z Dąbrowy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obniżenie się wpływów skarbowych.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" G. U. S. podaje zestawienie dochodów skarbowych z podatków, opłat i monopoli za kwiecień b. r. Suma dochodów z tych źródeł wynosi razem 165.735.000 zł. Poza temi wpływami pozostają jeszcze wykazy w poprzednim numerze „Wiadomości" wpływy z innych dochodów administracyjnych — 32.388.000 i z przedsiębiorstw państwowych 10.413.00, czyli razem suma 62.791.00 złotych. Jak wiadomo, mieliśmy w kwietniu deficyt 21miljonów.

Obecnie podane zestawienie pozwala nam zorjentować się, które źródła dochodów skarbowych zawiodły, nie pozwalając zrównoważyć budżetu miesięcznego.

W porównaniu z kwietniem 1930 r. zmniejszyły się wpływy z podatków bezpośrednich; w r. 1930 dały one 63.022.000 zł., obecnie 55.757.000, czyli mniej o 7.271.000 zł.

Zawiodły głównie podatki: przemysłowy (dał mniej 1 miljon), dochodowy (4 miljony mniej) i od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich (1 miljon mniej). Poza tem zmniejszyły się wpływy z podatków: gruntowego o 281 tysięcy, wojskowego o 67.000, od kapitałów i rent o 81.000. Jedna tylko pozycja dochodów wzrosła, mianowicie odsetki zwłoki, należności egzekucyjne i grzywny o 401 tysięcy.

Z tego wypływa wniosek jasny: mimo dalszego zaostrzenia śruby podatkowej, nakładania grzywien i egzekucyj skarb nie potrafił zebrać podatków w wysokości uchwalonej przez większość sejmową; kurczy się dochód społeczny polski, a wskutek tego postępuje zubożenie obywateli.

Drugą grupę stanowią podatki pośrednie, które dały w kwietniu sumę 14.330.000 zł. — mniejszą zaledwie o 31.000 zł. od wpływów z kwietnia 1930 r. I w tej grupie wszystkie podatki dały mniej niż w r. 1930, z wyjątkiem podatku od cukru, który dał więcej o 1 miljon (9.536.000 zł. obecnie, zaś w r. 1930 — 8.519.000 zł.).

Zmniejszyły się w porównaniu z kwietniem 1930 r. podatki: od wina o 49 proc., od piwa o 21 proc., od drożdży o 17 proc., od olejów skalnego (nafta, benzyna i t. d.) o 11 proc., od zapalniczek o 28 proc., od kwasu octowego o 54 proc., akcyzowe opłaty patentowe o 40 proc., odsetki zwłoki, kary i grzywny o 50 proc.

Cyfry te świadczą o znacznem zmniejszeniu się konsumcji wewnętrznej z powodu przeżywanego kryzysu. Ciekawe będą zestawienia za maj, po zmniejszeniu płac urzędników państwowych, które musi odbić się na konsumcji.

Dalszą pozycję zniżkową stanowią wpływy z ceł, które zmniejszyły się w porównaniu z kwietniem ub. roku o 4 miljony, a to cło przywozowe razem z wpływami ubocznemi dało mniej o 3.940.000 zł., czyli o blisko 18 procent mniej niż w roku zeszłym, cło wywozowe razem z wpływami ubocznemi dało zaledwie 882.000 zł., czyli zmniejszyło się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 37 proc.

Opłaty stemplowe i podatek majątkowy utrzymały się prawie na poziomie zeszłorocznym. Natomiast ogromnie spadły wpływy z monopoli albowiem dały zaledwie 52.907.000 zł., czyli mniej o 14 i pół miljonów niż w roku 1930; monopol tytoniowy dał mniej o 2 miljony, spirytusowy mniej o 7 miljonów, zapałczany, który w zeszłym roku dał 4.608.000 zł. zniknął zupełnie wobec wydzierżawienia monopolu zapałczanego (obecnie figuruje tylko wpływ 2000 zł.

Jak widzimy z tego, najważniejsze źródła dochodów państwowych, skurczyły się znacznie. Co będzie dalej, pokażą następne zestawienia. Zgóry można jednak powiedzieć, iż maj, czerwiec, lipiec i sierpień należą pod względem wpływów skarbowych do najgorszych miesięcy.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁOWCY WŁOSCY W DRODZE DO ROSJI. W dniu 16 b.m. w godzinach popołudniowych przybyła z Rzymu do Warszawy w drodze do Rosji wycieczka przemysłowców włoskich, organizowana przez narodową włoską federację przemysłu. Celem wycieczki, w której bierze udział około 40 osób, jest zbadanie możliwości ożywienia stosunków ekonomicznych między Włochami i Sowietami. Wśród uczestników wycieczki znajduje się wybitny przemysłowiec włoski, p. Olivetti, który szereg razy brał udział w międzynarodowych obradach gospodarczych, jako ekspert ekonomiczny z ramienia Włoch. Przemysłowcy włoscy zwiedzić mają Moskwę, Leningrad, Stalingrad, Charków i Dnieprostroj.

SPRZEDAŻ MIEJSCA NA GIEŁDZIE ZA 212.000 DOLARÓW. Na giełdzie nowojorskiej sprzedano w dniu 11 b.m. miejsce na giełdzie za 212.000 dol., podczas gdy dnia 28 maja r. b. zapłacono za takie miejsce 210.000 dolarów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA AKCYJ GIEŁDY WARSZ. z dnia 17.6.

AKCJE: Bank Polski 117.00, Wysoka 90.00, Węgiel 20.00, Lilpop 13.50—14.00. 5 proc. poż. Konwer. 47.00 zł., 4 proc. poż. Inwest. 82.25 zł., 4 i pół Ziem. Kredyt. 48.50 zł.

WALUTY i DEWIZY: Dol. 8.93, Londyn 43.39, Paryż 34.94, Wiedeń 125.40, Praga 26.42, Włochy 46.72, Belgja 124.20, Szwajcarja 173.26, Holandja 359.15, Sztokholm 239.15, Bukareszt 5.32, Berlin 211.78. Dol. warsz. pr. obrt. 8.96.

GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 17.6.

Żyto cena tranz. 27.50—27.20—27.75, Żyto cena orjen. 27.00—27.50, Pszenica 29.50—30.00, Jęczmień przemiałowy 27.00—28.00, Owies pastewny 29.50—30.50, Mąka żytnia 40.50—41.50, Mąka pszenna 49.00—52.00, Otręby żytnie 18.50—19.50, Otręby pszenne 17.00—18.00, Siano nowe luźne 7.75—8.50, Siano stare prasowane 10.00—11.00. Słoma prasowana 3.60—4.00. Usposobienie słabsze.

OBCHODY SPÓŁDZIELCZE.

W ub. niedzielę członkowie spółdzielni obchodzili „Dzień spółdzielczości". Obchód ten wypadł znacznie skromniej, aniżeli roku ub., był słabo zorganizowany i uroczystości odbywały się tylko w poszczególnych spółdzielniach.

W SOSNOWCU.

Dość uroczyście obchodziła ten dzień Powszechna spółdzielnia spożywców w Sosnowcu. O godz. 9 rano z placu spółdzielni wyruszył pochód ze sztandarem na czele. Pochód przeszedł do kościoła, skąd po wysłuchaniu mszy św. wrócił do spółdzielni. Po przemówieniu przewodniczącego wydziału społeczno - wychowawczego p. Wł. Kalety rozwiązał się.

Wieczorem o godz. 8 w sali Związku na Pogoni przy doszczętnie napełnionej sali przez około 1000 członków i sympatyków odbyła się uroczysta akademja. Orkiestra odegrała hymn spółdzielców, akademję zagaił p. Wł. Kaleta. Dłuższą prelekcję wygłosił p. lustrator Brym. Następnie zostały wygłoszone deklamacje o treści spółdzielczej przez dzieci członków oraz dla urozmaicenia akademji S. K. O. odegrało jednoaktówkę pt. „Swój do swego" Wolskiego. Recytacje, kuplety i monologi wykonali pp. Jajkiewicz, Sikorski i Cieślik.

W SIELCU.

W sali szkolnej przy ul. Szkolnej w Sielcu odbyła się akademja spółdzielcza Stow. spoż. pracowników Towarzystwa hr. Renard. Od lat nie widziano w Sielcu tylu zgromadzonych spółdzielców. Zadania i cele spółdzielczości, konieczność jej rozwoju w środowisku robotniczem Sielca zobrazował p. Br. Górecki, przewodniczący rady nadzorczej. Następnie chór koleżeński w liczbie 53 osób pod batutą p. A. Braunera odśpiewał pieśni okolicznościowe.. Deklamacja p. Grabowskiego była starannie opracowana i dobrze wypowiedziana.

W GRODŹCU.

Obchód „Dnia spółdzielczego" w Grodźcu odbył się w sali miejscowego Sokoła w dniu 14 bm. Na wstępie chór Tow. „Lira" odśpiewał pięknie hymn spółdzielczy i inne pieśni pod batutą p. Bergera. Trzy utwory w wykonaniu skrzypcowem p. Trefona przy akompanjamencie p. Roztkowskiej spotkały się z wielkim aplauzem publiczności. Po deklamacji p. Sendurskiej przemówił p. Gołąb, podkreślając znaczenie 25-lecia istnienia placówek spółdzielczych w Polsce, a zarazem jubileusz pracy bojownika idei spółdzielczej, Stanisława Wojciechowskiego.

JEDEN DZIEŃ NA KORFU.

ATAK HANDEŁESÓW. — OBOZY KOTÓW. — WOJENNY FOXTROTT. — W SIEDZIBIE EX-KAJZERA. — PONTIKONISI.

Nim okręt, wjeżdżający z pełnego Adrjatyku do portu m. Korfu zapuści kotwicę, napłyną od strony miasta dziesiątki łódek i taką usłyszy się wrzawę, jakby flotylla starożytnych Kerkyrczyków ruszyła do ataku przeciw okrętom Koryntjan.

Było to w ósmym wieku przed Chrystusem. Wyspa Kerkyra i jej ludność, stanowiąca kolonję Koryntu, odgrywała już poważną rolę w dziejach Hellady, zabierając jej zpod nosa ważniejsze rynki handlowe, aż wzbogaciwszy się flotą wojenną zbudowała i zwyczajnym w polityce kolonij helleńskich trybem zaprzestała płacić daninę swej macierzy. Wówczas to Korynt wysłał swe okręty, by zdusić bunt. Wiedząc jednak, ile taki triumf Koryntjan kosztowałby ich, Kerkyrczycy nabrali odwagi, wsiedli na swe łodzie i z taką wrzawą natarli na koryncką flotę, że ta cofnęła się na pełne morze. Była to pierwsza w dziejach starożytnej Hellady bitwa morska.

Od tego czasu, jak tylko jaki obcy okręt zawinie do portu Kerkyry czyli Korfu, rusza z tą samą wrzawą flotylla miejscowych kupczyków, ale już nie w wojennych zamiarach. Tyle przecież wieków przeszło od tego pierwszego i ostatniego czynu wojennego Kerkyrczyków, którzy stali się potulni i przyzwyczaili się patrzeć, jak o ich wyspę obcy brali się za czuby, a oni z boku spozierając, baczyli jeno, by z tym czy owym najeźdzcą dobry zrobić interes.

Wyjechali zatem, jako się rzekło, potomkowie starożytnych Patroklów i Achillesów, krzycząc jak opętani, giestykulując rękami, ustami cmokając i wywracając białkami oczu, naprzeciw wjeżdżającej do portu „Monte Rosie", przypuszczając chytrze, że conajmniej tysiąc przywozi na swym grzbiecie pasażerów.

Tu zgóry należy się zastrzedz, że nie sztuką jest sprzedać towar, gdy klijent sam przyjdzie do sklepu i wie, czego potrzebuje. Według zwyczajów, panujących od Kerkyry aż po Konstantynopol, Jerozolime, Kairo, Tunis i t. d., klijent — to takie głupie i nic o swych zamiarach nie wiedzące stworzenie, że należy go wpierw upolować na lądzie czy morzu, później bodaj przemocą do swego kramu sprowadzić, pogłaskać po ramieniu, by się udobruchał, a potem tak długo krzyczeć i giestykułować, aż podany mu towar weźmie i zapłaci, ile żądają. Sztuka sprzedawania daje tu nietylko korzyści, ale swoistą satysfakcję, zgoła platoniczną, że się ma przewagę sugestywną nad obcym człowiekiem, którego kupczyk - czarodziej najpierw zamieni w klijenta, a potem wepcha mu do ręki towar, o którego istnieniu niewinny przechodzień jako klijent po raz pierwszy dowiaduje się, potem otumani go krzykiem a wreszcie w sposób legalny obrabuje z gotówki.

Nie należy się przeto dziwić, że bardzo wielu turystów, nawet na wysokości pokładu, słysząc pod sobą chór kupczyków, uległo ich hypnozie i krótkim czasie rozkupiono: kilkaset żywych żółwi, kilkadziesiąt szczygłów w klatkach, kilkanaście kop na czerwono pomalowanych surowych jaj niewiadomej proweniencji, setki sznurów korali, jednem słowem wszystko to, co w podróży stanowiło bezużyteczny balast.

Gdy wezwawszy bożka Hermesa na pomoc, prześliźniesz się łódką przez labirynt flotylli kupczyków i staniesz na brzegu, opadnie cię druga ich armja lądowa, która natarłszy przekonuje się podobną wrzawą, że musisz kupić koniecznie kilka flaszek wina, przynajmniej sześć lasek, jakieś naczynia kuchenne, paciorki i kilka kompletów znaczków pocztowych od czasów Milltiadesa aż do republiki Venizelosa, baryłkę oliwy i jeszcze dwa żółwie. Uciekasz czemprędzej w stronę ciasnych uliczek wznoszącego się stromo miasta i już nie słyszysz wrzawy kupieckiej. Mrok ciemnych zaułków uspokoi cię, zwalniasz kroku, aż nagle ciężki zaduch pada ci na płuca, kichasz i otwarłszy oczy spostrzegasz, że stoisz wśród gromady wylegujących się na skrawku ulicy kotów. Leżą jedne spokojnie, wachlując się ogonami, inne spacerują w poszukiwaniu legowiska, a są i takie, które podchodzą i obwąchują cię filozoficznie, wznosząc ogon do góry na powitanie.

Wchodzimy na plac obszerny o wielkomiejskim wyglądzie. Palmy rozłożyły swe wachlarze nad chodnikami, którymi spaceruje wytworna publiczność. Jeszcze wyżej wznosi się forteca zbudowana przez Wenecjan w czasie ich wojen z Turkami. Widać ją już z daleka — na pełnem morzu. Potężną wydaje się z przystani, ale tu zbliska widzi się wspaniałą technikę urządzeń, która na skalistych urwiskach i w wąwozach góry, urządziła twierdzę, co jeszcze przed 150 laty była nie do zdobycia. Obecnie mieszczą się tu koszary piechoty greckiej.

Pełno tu żołnierzy. Przyzwoicie i b. gustownie ubrani wzrostem ani postawą nie przypominają dawnych Agamemnonów czy Leonidasów. Nasi żołnierze wobec tych małych i zwinnych chłopiąt — mogliby uchodzić za olbrzymów. Ma się wrażenie, że odbywa się tu jakaś zabawa w wojsko. Właśnie orkiestra pułkowa, ustawiła się półkolem w cieniu palm i gra jakąś skoczną kabaretową melodję, a gromada żołnierzyków pod okiem dwóch b. eleganckich oficerów śpiewa za orkiestrą frywolną piosenkę. Jakoś nie idzie im, więc orkiestra powtarza melodję kilka razy, aż wreszcie ten mało wojenny pean brzmiał już bez fałszów i oficer dał znak, że ćwiczenie wojskowe narazie skończone.

Kerkyra ma glimat niezmiernie łagodny. Ziemia urodzajna żywi około 5 miljonów drzew oliwnych, które pozwalają wywieźć stąd rocznie 70 tysięcy hl. tej cennej w krajach południowych omasty. Nie brak tu obfitych winnic, a na polach już w maju zżęto jęczmień i żyto. Natomiast pomarańcze i cytryny widzi się tylko gdzieniegdzie.

Niemcy z wielką czcią odwiedzają zamek ex-kajzera Wilhelma II t. zw. Achillejon, zbudowany w r. 1890 dla cesarzowej austrjackiej Elżbiety a później kupiony przez wielkiego komedjanta i snoba, który często tu przesiadywał i wyobrażał się w roli herosa starej Hellady. Zamek odległy od m. Korfu o jakie 20 klm., droga jednak wspaniała ułatwia wycieczkom dostęp autem. Auta są tu b. szykowne i tanie, a brudni i często obdarci szoferzy jeżdżą niczem dawni woźnice na hippodromie.

Zamek Achillejon otoczony jest wspaniałym parkiem. Rozłożyste palmy chronią przed żarem słońca, drzewa pomarańczowe i cytrynowe kryją w bujnych liściach dojrzałe owoce, nad alejami pną się girlandy róż, wspaniale rozkwitłych lecz bez zapachu. Ale sam zamek i jego urządzenie wewnętrzne jest dowodem, jak mało artystycznego smaku posiadają Niemcy, którzy dla swoich władców budowali i urządzali tę siedzibę. Zarówno meble jak malowidła, jakieś drobiazgi rzekomo artystyczne — wszystko to przypomina siedzibę dorobkiewicza, który obszedł wszystkie największe magazyny w Berlinie i z każdego kupił, co było w nim „fein und kostbar", by zapełnić wnętrze gustownie zresztą wybudowanego przez Włocha pałacu.

Wycieczka do Achillejonu opłaca się, gdyż zobaczyło się wnętrze wyspy, a wracając z powrotem — ma się morze pod sobą, jego wiecznie kapryśną falę, a wśród morza sławną wysepkę Pontikonisi, gdzie podobno Odyseusz zabłąkał się w swej długiej wędrówce i zwabiony przez nimfę Kalipso (jeśli mi Apollo nie zatruł pamięci) zapomniał conieco o swej wierności małżeńskiej. Arnold Böcklin w powszechnie znanym obrazie nazwał ją „Wyspą śmierci", stąd jej sława współczesna, zresztą zasłużona, gdyż niema lepszego dowodu, jak wielki artysta potrafi zasugerować. Patrząc na Pontikonisi, czeka się mimowoli, czy z pośród jej smutnych cyprysów nie wyjdzie śmierć, w swym czarnym zawoju jak cyprys ruchomy idąca.

Do portu wracałem smutny, bo widmo z obrazu Böcklina szło za mną, aż do łodzi i niewątpliwie zostałoby przy mnie, gdyby nie przekupień grecki, który podsunąwszy mi pod nos dwa żółwie, krzyknął z grecka... po niemiecku tak głośno, jakby mu ktoś nóż wpakował w piętę Achillesową:

— Drajsig, ajne mark!

Pot zimny siadł mi nagle na piecach, zakołysałem się i odczułem, że w tej chwili widmo z Pontikonisi uciekło na smutną wyspę. Przekupień uśmiechnął się łagodnie i ani się spostrzegłem, jak z żółwiem w kieszeni wracałem na okręt do swej kajuty.

T. Op.



Moment z walki piłkarskiej między drużynami Anglji i Szwecji.

TAJEMNICA

DOMU TOWAROWEGO.

Wyjątkowo zabawną przygodę, która jest ciągle przedmiotem wesołych rozmów w berlińskich komisarjatach policji, mieli niedawno dwaj detektywi, Dill i Wegner.

Detektyw Dill z berlińskiej brygady śledczej pijąc któregoś dnia popołudniową kawę, otrzymał pierwszy w swej karjerze kryminalnej list z pogróżkami. Oto jakiś opryszek groził mu, że o ile nie zaprzestanie śledztwa w sprawie wielkiego włamania do jednego z berlińskich domów towarowych, może go spotkać poważna nieprzyjemność w postaci poprostu — kulki w głowę. Oczywiście, dzielny detektyw nie tylko nie przestraszył się groźby opryszka, ale jeszcze bardziej zapalił się do sprawy i postanowił wyśledzić tajemniczych włamywaczy.

Trzeba wypadku, że to samo zadanie postawił sobie detektyw — amator, niejaki pan Wegner, z zawodu urzędnik biurowy. Mieszkał on w sąsiednim domu, przylegającym do obrabowanego domu towarowego, i **na podstawie przeczytanych powieści kryminalnych** postanowił wykryć przestępców i zdystansować swym sprytem zawodowych policjantów. Zgodnie z teorjami, jakim hołdują detektywi w powieściach sensacyjnych, pan Wegner doszedł do wniosku, **że włamywacz napewno wróci na miejsce popełnionego przestępstwa**, i dlatego całemi nocami czatował w bramie domu, wypatrując zagadkowych opryszków.

Pewnego wieczoru detektyw Dill, mieszkający również w pobliżu, wracał do domu około północy i uwagę jego zwrócił jakiś cień w bramie okradzionego gmachu. Przyszedł mu oczywiście na myśl list z pogróżkami — sądząc więc, że jest to któryś z bandy opryszków, czatujący na niego, podszedł ostrożnie w tamtą stronę. Z drugiej strony Wegner, widząc samotną postać o tak późnej porze, zdążającą w stronę domu towarowego, **nie miał wątpliwości, że teorja jego okazała się słuszna**, i że jest to ktoś z włamywaczy.

Tymczasem Dill, widząc nieznajomego w bramie, zatrzymał go i odrazu kazał się wylegitymować, co wzbudziło w Wegnerze podejrzenia, że jest to właśnie przestępca, udający policjanta. Nie wahając się dłużej, **amator - detektyw chwycił Dilla za klapy marynarki** i zaczął wzywać pomocy przeraźliwym głosem, w obawie, że „groźny bandyta" mu się wymknie. Z drugiej strony detektyw, przekonany, że jest to właśnie opryszek, który groził mu „kulką w łeb", starał się przytrzymać Wegnera, aby uniemożliwić mu ewentualne wyjęcie broni.

Wywiązała się zacięta bójka w rodzaju tych, jakie staczają ze sobą na dachu lub nad przepaścią bohaterowie filmów sensacyjnych — i dopiero policjanci, którzy przybiegli na skutek wołania Wegnera, zdołali z trudem ich rozdzielić.

Rezultatem kryminologicznych zamiłowań pana Wegnera była sprawa w sądzie grodzkim o zakłócenie spokoju i opór władzy. Wegner wyjaśnił całą sprawę i sąd uwierzył mu, wydając wyrok uniewinniający, jednak z życzeniem, aby na przyszłość ograniczył się do czerpania swych doświadczeń w tym kierunku tylko z powieści kryminalnych.

Nowy teatr

W SZTOKHOLMIE.

Z początkiem nadchodzącego sezonu teatralnego nastąpi otwarcie nowego teatru w Sztokholmie. Teatr ten mieści się w gmachu dawnego cyrku, pojemność zaś jego obliczają na 1800 miejsc. Będzie to największy i najwspanialej urządzony teatr w całej Skandynawji. Scena, szerokości 15 metrów, zaopatrzona będzie w maszynerję najnowszego typu, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na tempo granych sztuk i pozwoli na wystawienie t. zw. „kinematograficznych widowisk" niezmiernie popularnych w Skandynawji, a polegających na nieustannej zmianie miejsc, w których rozgrywa się akcja.

Zarówno tytuł, jak i treść pierwszej premjery tego teatru okryte są tajemnicą, wiadomo jednak, że kierownictwo teatru obejmuje znany reżyser i reformator sceniczny Helmer Enwall, co pozwala już zgóry spodziewać się powodzenia i wysokiego poziomu artystycznego nowej sceny szwedzkiej.

PO CENACH ZNIŻONYCH
MYDŁA TOALETOWE, PERFUMY, WODY KOLOŃSKIE
WIELKI WYBÓR
KREMÓW KOSMETYCZNYCH I HYGJENICZNYCH
SRODKI KOSMETYCZNE DR. J. SWITALSKIEJ
POLECA
DROGERJA I PERFUMERJA
M. JAGIEŁŁOWICZ
SOSNOWIEC, 3-GO MAJA 7
4294

NIEMIŁĄ WOŃ RĄK NÓG I PACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD ½ WIEKU
SUDORYN
FABRYKA CHEM.-FARMACEUT. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.
UWAGA! WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW O PODOBNEM BRZMIENIU I OPAKOWANIU.
3897

Płytki elektr. do gotowania
w cenie od 37.— do 99.— zł.
na 10 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.
2815

Nowe metody w walce ze zbrodnią

Preparat do wydobycia prawdziwych zeznań.

Ostatnio w Ameryce rozwinęły się badania naukowe, mające na celu ułatwienie wykrycia przestępstw i zmniejszenie ilości zbrodni. Badania te, prowadzone przez najznakomitszych lekarzy, psychologów itp. uczonych, wydały już cały szereg ciekawych rezultatów, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć t. zw. „serum prawdy", mające na celu zmuszenie badanych do powiedzenia prawdy.

Zdaniem wynalazców tego niezwykłego środka, ma on zmusić nawet najbardziej upartych kryminalistów do wyznania popełnionych przestępstw, względnie innych szczegółów, mogących być potrzebnemi policji. Jedna tylko przeszkoda stoi, jak dotąd, w zastosowaniu tego środka — a jest nią prawo amerykańskie, które zabrania zmuszać oskarżonego do złożenia zeznań, mogących być potem użytych przeciwko niemu.

Głównemi składnikami tego środka, który zastrzykuje się osobie, na której chce się przeprowadzić doświadczenie, jest morfina i skopolamina. Preparat ten bywa niekiedy używany dla usunięcia bólów przy porodzie, nie jest jednak zalecany przez lekarzy w tym celu. Osłabia on system nerwowy i wywołuje podniecenie podobne do tego, jakie może wywołać kilka kieliszków mocnego dżynu — a jak wiadomo, „po pijanemu zawsze chętniej mówi się prawdę". Ponadto pozwala on zapomnieć indagowanemu o rzeczach, które były przedmiotem śledztwa.

Profesor Leonard Keeler oraz dr. Muehlberger z laboratorjum kryminologicznego uniwersytetu Illinois, przeprowadzili już szereg ciekawych doświadczeń przy pomocy swego „serum prawdy". W doświadczeniach wzięli udział głównie studenci uniwersytetu, poświęcający się tego rodzaju badaniom.

Studenci, którzy przybyli do laboratorjum w nocy, położyli się na stołach i zastrzyknięto im niewielką dozę serum, po uprzedniem zadaniu szeregu pytań, na które mieli odpowiedzieć piśmiennie zgodnie z prawdą. Odpowiedzi zostały zaklejone w kopertach, aby komisja doświadczalna mogła porównać ich treść dopiero po dokonaniu eksperymentu. Następnie polecono studentom, aby starali się odpowiedzieć na pytania niezgodnie z prawdą, po zastrzyknięciu im preparatu.

Po półtorej godzinie rozpoczęło się badanie. Indagujący wykrzykiwał pytania głośno do ucha indagowanych, którzy w 90 proc. odpowiedzieli na nie zgodnie z prawdą, mimo pozorów, aby prawdę ominęli. Pozostałe 10 procent niedokładności wynalazcy serum przypisują małej dozie zastrzykniętej studentom, względnie niedostatecznemu reagowaniu na jego działanie.

Preparat ten, użyty w niewielkich ilościach, jest zupełnie nieszkodliwy: studenci po doświadczeniach czuli się zupełnie dobrze.

Prof. Keeler i dr. Muehlberger przywiązują wielkie znaczenie powyższemu środkowi, który już w najbliższym czasie ma zostać wypróbowany praktycznie w policji śledczej w Chicago.

Zmierzch Poli Negri

Po licznych podróżach z Ameryki do Europy i z powrotem, Pola Negri wreszcie podpisała kontrakt z jedną z wytwórni amerykańskich. Warunki tego kontraktu z n a m i o n u j ą jednakże „zmierzch" sławy naszej rodaczki. W kontrakcie znajduje się m. in. uwaga, że o ile pierwszy z filmów Poli nie będzie miał powodzenia, to wytwórnia ma prawo do rozwiązania kontraktu (opiewającego na termin trzyletni).

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Franciszka Kozubka w Sosnowcu, Adwokat Halina Awrutin na zasadzie art. 502 K. H. ogłasza, iż Sędzia Komisarz tejże masy wyznaczył na dzień 30 lipca 1931 r. o godz. 10-ej w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu sprawdzanie wierzytelności. Wzywa się przeto wierzycieli, aby stawili się w wyżej wskazanym miejscu i czasie celem okazania Sędziemu Komisarzowi tytułów swych wierzytelności i przyjęcia ich do masy. Wierzyciele, którzy czynności sprawdzenia nie dokonają, nie będą należeli do mogących nastąpić podziałów.

5693 Syndyk Tymczasowy
Adwokat HALINA AWRUTIN.

URODONAL
CHATELAIN'a
jest zbawiennym lekiem na
reumatyzm

Zwalcza reumatyzm podagrę artretyzm ischias rozpuszcza kwas moczowy
Reumatyzm osiedla się przeważnie w miejscach oznaczonych na rysunku powyższym.
PRZEDSTAWICIELSTWO
JEAN MURAOUR i S-ka
Warszawa. Fredry 4. tel. 752-45.
3893

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI I BETONOWY
FR. FOCHTMANA
— W DĄBROWIE GORN. NA REDENIE —
dom własny, tel. 1-89.

Wykonywa: Pomniki, figury, grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe. Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne, ceny przystępne, za gotówkę i na raty. 4392

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu e g z a m i n. Żądajcie prospektów. 3690-18

Poszukuje agentów na całym terenie województwa Kieleckiego do sprzedaży praktycznych nowości potrzebnych każdemu. Zarobek do 20 złotych dziennie. Zgłoszenia nadsyłać Zawiercie ul. Kupiecka 6 Kaźmierczak. 5691

Młoda nauczycielka przyjmie posadę korepetytorki - lektorki na wyjazd od 1-VII-31. Specjalność niemiecki. Zgłoszenia pod „Nauczycielka". 5689

Potrzebny przychodni mężczyzna do zamiatania. Zgłoszenia Sosnowiec, Kołłątaja 12 u gospodarza. 5686

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam wydzierżawienie lub przyjmę wspólnika do fabryki cukrów i herbatników w Dąbrowie Górniczej. Okrzei 1 Szeligowski. 5627

Samochód 4-osobowy Berliet. otwarty 11/30 KM. po remoncie w bardzo dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania, Wiadomość Inż. Maruszewski, Sosnowiec, 3-go Maja 5, telef. 159, 5609-6

Okazyjnie do sprzedania piękny materjał jedwabny na pokrycie mebli. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5688

LOKALE

Do wynajęcia mieszkanie 4, 3 i 2 pokojowe z kuchniami i wszelkiemi wygodami. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 46 u gospodarza. 5668-4

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Sosnowiec, Miła 7 m, 9 II piętro. 5672-2

Pokój umeblowany od stąpię inteligentnemu, solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11 od 2—5. 5696

Poszukuje się pokoju elegancko umeblowanego z łazienką i telefonem na dwie osoby, ewentualnie z życiem, na okres 1 i pół miesiąca. Wiadomość tel. 10-15. 5697

Pokój z kuchnią do wynajęcia Rysia 1. Wiadomość u gospodarza. 5695-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Antoni Klejnota zgubił książkę wojskową wydaną przez 21 p. Ułanów, PKU. Sosnowiec 5663-3

Icek Welner zgubił dowód na konia D. 195, 42 g. klacz gniada. rok ur. 1910, wzrost 158 cm. gwiazdka na czole. 5658-3

Szewczyk Edward zgubił numer 6648 od roweru wydany przez Starostwo Będzińskie. 5682

ROZNE

„Zakopane". Palace—Chałubińskiego. Komfortowy pensjonat poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 12 złotych. 5679

Baczność! Kto potrzebuje nasypu do zasypywania wszelkich otworów, może nabywać bezpłatnie w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 20 na podwórzu. 5666-3

Skradziono dwa weksle podpisane przez Antoniego Dębonia na sumę zł. 1500 i zł. 500 które się unieważnia.

Polowanie zwierzostan pierwszorzędny, 4 lata nie polowano, odstąpię. Sosnowiec tel. 13-33. 5694

„Zakopane". Droga do Białego. Pensjonat „Przystań" Antoniny Rumeldowej — poleca pokoje duże, słoneczne po cenach przystępnych Pełny komfort. Położony w lesie. 5678-3

Ogłoszenie. F i l m! każdy kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „Empefilm" Kraków. 3893-5

WŁOSOW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.
2855

Reklama jest dźwignią handlu.

OSTATNIE
PREZERWATYWA SERVUS ŚWIATOWEJ SŁAWY
UDOSKONALENIE.
4160

NAJLEPSZY Lanolinowy PUDER DLA DZIECI „DZIDZI" z KOGUTKIEM

MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
2060

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.
1250
OD CZWARTKU 18-GO
„POSTRACH SALONÓW"
POTĘŻNY FILM SALONOWO SENSACYJNY
w roli głównej: EVE GRAY i JAMENSON THOMAS
Orkiestra symfoniczna B. I. P.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI